Nr 108 Kraków, Piątek dnia 14 Maja 1897. Rok V.

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: **KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Stojałowski i jego gazetki.

III.

Przeglądając następne numery tak *Pszczółki*, jak i *Wieńca Polskiego* doznaje się bolesnego uczucia, że pisemka, przeznaczone dla ludu, zamiast zdrowego pokarmu, zawierają żółcią i jadem, kłamstwem i kalumnją zaprawianą strawę, jaką od laty podaje ks. Stojałowski biednemu temu ludowi, co tak ochoczo garnie się do życia publicznego. Brak widoczny, w pisemkach wydawanych przez niego, wiadomości obchodzących szerszy ogół włościański, nie ma wzmianki o sprawach, mających styczność z życiem ludowem, z jego potrzebami, z jego dobrem, z jego dążeniami; polemika, tendencyjne przedstawianie faktów i zdarzeń, napaście i inwektywy na wszystkich i na wszystko, co się ośmiela mieć odmienne zdanie, odmienny pogląd i co staje odpornie wobec ks. Stojałowskiego i wskazuje na przewrotną i szkodliwą działalność jego. O jakiejś rzeczowej, uczciwej polemice nie ma tu nawet mowy, bo ks. Stojałowski nie walczy uczciwym orężem, tylko batem i kijem. Byłoby to zrozumiałem, gdyby tego rodzaju walkę prowadził jakiś najmita pióra, condottiere dziennikarski, wysługujący się za marny i lichy grosz pewnej partji, ale przecież dopuszcza się tego człowiek, który aczkolwiek popadł karze kościelnej, nie przestaje jednak przedstawiawiać się jako sługa Boży, jako kapłan katolicki, jako obrońca ludu! Jakże takiej niesumiennej i przewrotnej roboty w bezwzględny i należyty sposób nie napiętnować.

Tak więc musimy dalej brnąć w to błoto, w te trzęsawiska, w jakie ks. Stojałowski prowadzi otumanionych przez siebie czytelników *Pszczółki* i *Wieńca*, zamiast prowadzić ich przez proste i wiodące do celu ścieżki i drogi. Dowiemy się przy tej bagnistej męczącej wędrówce o niejednej ładnej, zakulisowej sprawce. O jednej tylko rzeczy zapomina ks. Stojałowski, że kto chce rzucać kamieniem potępienia na drugich, musi nie mieszkać w szklannym domu — musi być czysty sam, jak kryształ. Ks. Stojałowski nie chce wiedzieć nic o takiej chrześcijańskiej zasadzie, że kto na ciebie kamieniami, ty na niego chlebem, albo nie czyń drugiemu tego, co tobie niemiłem, lub o takiej szczytnej i pełnej prawdziwej miłości i przebaczenia prawdzie — o tych Chrystusowych słowach: „Panie odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią“. O tem zapomniał i wymazał te słowa na zawsze ze serca swojego. Czytamy w „Odezwie“ nru 3-go *Pszczółki*, że stronnictwo Stojałowskiego, to „jedyne, które skutecznie i szczerze broni religji Chrystusowej“, a inne „za bogactwami bez pracy gonią“ — dalej zaś „ojczyzna, z której człowiek z braku pracy i chleba, albo dla niesprawiedliwego prześladowania uciekać musi — nie jest ojczyzną, a patrjoci rozprawiający szumnie o Kościuszce i Racławicach, o przeszłości i przyszłości narodu, a równocześnie popełniający albo sami tatarskie bezprawia, albo one pochwalający, są nikczemnymi obłudnikami, zwodzicielami ludu“.

Oto w jaki to łatwy sposób można odsądzić jednych od patrjotyzmu — a nieświadomych zapędzać w sidła ajentów, który polują na łatwowierność naszego ludu, wyzyskują go do ostatniego, obdzierają do ostatniej nitki i pchają do emigracji z kraju, na nędzę i zatratę. „Lepsiście — powiedział Chrystus — aniżeli wiele wróblów, a Ojciec Niebieski troszczy się o was więcej, niż o lilje wodne“, a przecież „nikt nie zaprzeczy, że w dzisiejszych czasach życie miljonów ludzi stokroć gorsze jest od życia ptasząt i lilij polnych“, dodaje od siebie ks. Stojałowski i powiada: „A więc walczcie Bracia pod naszym sztandarem, bo to sztandar Chrystusa, a głoście wszędzie i wszystkim nasz program, oparty na prawdzie i prawie Ewangelji Chrystusowej“. Tak pisać potrafi tylko ks. Stojałowski gdy sądzi, że prawdę i Ewangelję Chrystusową można w arędę, lub dzierżawę wziąć wyłącznie dla siebie, lub dla swego stronnictwa? Jak to nazwać?...

W „Szachownicy politycznej“ napada ks. Stojałowski na związek chłopski i stronnictwo ludowe, za zawarcie „Unji“. Wyzywa stronnictwo ludowe „capińskimi i wytresowanymi ludowcami“ i „najemnikami Badeniego“ a Stapińskiemu zarzuca, że pewnie pobierać będzie po dwa razy po 70 złr. z *Kurjera* i z „funduszu gadzinowego“. Radę naczelną stronnictwa ludowego zwie „maskaradą bezczelną“, komitet ludowy tarnowski „szwindlem“ i dodaje, że „co się z kłamstwa poczęło — zginąć musi“. Święta prawda i byłoby dobrze, gdyby sobie te słowa ks. Stojałowski zanotował w pamięci. Omawiając list otwarty Daszyńskiego do Rewakowicza, napada na jednego z ludowców akcentującego antysemityzm w karczemny, ze się tak wyrażę sposób. Tutaj już ks. Stojałowski przeholował i przebrał miarę. Szanujący się człowiek, nie powinien się czegoś podobnego dopuścić, choćby go zapał polemiczny, jak najdalej zaniósł. W podanym przebiegu na wiecu wadowickim naśmiewa się z posła Wójcika, że używał rozmaitych „uczonych słów, których nie umie wymówić“, bo n. p. zamiast „balast“ mówił „bolastram“ i t. p.

Jest to co najmniej niełandie ze strony ks. Stojałowskiego, bo przecież i jego wiernemu satelicie zdarzył się swojego czasu przypadek, że kiedy na wiecu w Nowym Sączu Szajer omawiał encyklikę Ojca Świętego *de rerum novarum*, zamiast tego wyrażenia, użył ze swojej podręcznej łaciny: *de roverum novum*. Taki lapsus da się usprawiedliwić, w zapale oratorskim mowca ludowy łatwo może encyklikę i rower ze sobą pomięszać. Tyle się pisze i mówi teraz o rowerach, że co się dziwić biednemu chłopu, iż z igły widły zrobi.

Nawet tak zasłużony weteran sprawy polskiej jak ks. Świeży, którego nietylko lud śląski ale cała Polska czci i szanuje, doczekał się niegodnej napaści, tak samo posłowie polscy do Sejmu śląskiego Cienciała i Michejda. Dowiadujemy się przy tej sposobności także, że zamiarem ks. Stojałowskiego było, postawić swoją kandydaturę z V kurji w księstwie Cieszyńskiem. Posłuchajmy co ks. Stojałowski pisze do „Braci z V kurji ks. Cieszyńskiego“. Z tych wszystkich powodów osobistych, narodowych i politycznych mandat poselski, z Ks. Cieszyńskiego byłby mi najmilszym i najpożądańszym. Zamiarem moim tedy było starać się o mandat z V kurji Ks. Cieszyńskiego, a urządzić to w ten sposób: Teraz w marcu nie mogę się jeszcze ubiegać o mandat poselski dlatego, bo przeciwnicy wydali na mnie wyrok sądowy, choć nieuzasadniony ale prawomocny, którego skutki dopiero w grudniu 1897 się skończą. Otóż myślałem, abyście teraz wybrali jakiegokolwiek z robotników śląskich, **któryby przyrzekł, że w grudniu 1897 r. poselstwo złoży, abym ja w grudniu na jego miejsce mógł się o mandat ubiegać**“. Następnie zaleca wybór Polaka robotnika, a w braku tegoż(!) każe głosować na Piotra Cingra, który będzie lepiej ludu bronić „niż Cienciałowie, Michejdowie i Świeżowie“ i zaraz dla uspokojenia polskich i katolickich sumień dodaje: „Jeżelibyście jednak mieli głosować na Piotra Ciugra, tedy żądajcie od niego pisemnej deklaracji, że zostawszy posłem, ani przeciw religijnym, ani przeciw polskim narodowym naszym interesom nigdy występować nie będzie“. I tak się stało, że jeden mandat prawnie się ludowi śląskiemu należący, jemu wydarto. Zasługa w tem wyłącznie ks. Stojałowskiego. Można zaręczyć, że mandatu poselskiego z Ks. Cieszyńskiego oglądać nie będzie — a to z bardzo prostej przyczyny, że takiej marjonetce, jaką jest Cinger, nie pozwolą mandatu złożyć arcymistrze dr Adler i Pernerstorfer. A co się tyczy nie występowania przeciwko interesom polskim narodowym, to najlepszy dowód ten, że Cinger, pomimo że jest Czechem, głosował przeciwko rozporządzeniu językowemu hr. Badeniego! Cóż dopiero mówić o nie występowaniu przeciwko polskim interesom religijnym“. Doczekamy się jeszcze tych wystąpień może nawet wcześniej niż się spodziewamy.

Dnia 7 stycznia b. r. urządza hr. Badeni bal w pałacu ministerstwa, ks. Stojałowski czepia się natychmiast tego: „Przepychu, blasku świateł, złota, djamentów, jedwabiów, stołów, uginających się pod sutemi zastawami, wyszukanych potraw i drogich win, nie będziemy opisywać — tylko jedno pytanie ośmielamy się postawić: Czy przyszło gospodarzowi balu na myśl to, co mówi Ewangelja o bogaczu i ubogim Łazarzu? Czy przyszła mu na myśl rozpustna uczta Nabuchodonozora i palec boży, piszący *mane tekel fares?*“ Na ten upragniony temat dostawszy się, pisze ks. Stojałowski po swojemu.

W *Pszczółce* z czwartej niedzieli lutego b. r., broniąc socjalistów i usprawiedliwiając siebie, dlaczego się z nimi połączył (nawiasowo dodam, że ta obrona nieszczególnie udaje się ks. Stojałowskiemu) mięsza znowu hr. Badeniego z Rusinami, stańczyków z ludowcami, demokratów z potoczkowcami — powstaje niesłychany dziwoląg, który tylko w głowie żyjącej obłędem nienawiści powstać może. Broniąc socjalistów, powiada, że stańczycy odebrali już chłopom lasy, pastwiska i mnóstwo ziemi ornej, odebrali nawet polowanie i rybołóstwo, co od wieków było boskie i chłopskie. To jest po prostu szczucie, podżeganie i rozbudzanie niskich instynktów, które może za sobą nadzwyczaj zgubne skutki pociągnąć, o jakich może sam ks. Stojałowski nie marzy nawet“.

Wnioski antysemitów.

Wiedeń d. 13 maja.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

(*R*) Chcąc w krótkich rysach streścić dotychczasową działalność antysemitów w nowym parlamencie wiedeńskim, warto zastanowić się kolejno nad niektóremi wnioskami, przez tę partję postawionemi. Zestawienie takie może dać nam bowiem pojęcie, do czego dążą, czego pragną, co wywalczyć dla swych wyborców i całego państwa usiłują antysemici wiedeńscy.

Z pośród wielu wniosków wybieramy co najważniejsze:

1. Wniosek dep. dra Roberta Pattaia, Juljusza Axmanna i towarzyszy brzmi jak następuje: „Wzywa się rząd do jak najszybszego przedłożenia w parlamencie projektu prawa o ubezpieczeniach robotników, dla starości lub choroby do pracy niezdolnych“. Wniosek ten opatrzony 23 podpisami ma, jak widzimy, na celu zapewnienie robotnikom bytu w tych okolicznościach, gdy oni sami zabezpieczyć go sobie już nie są w stanie. Że zaś roztoczenie pieczy państwa nad tą sprawą na jej korzyść wypaść musi, przeto wniosek powyższy wzywa rząd do zajęcia tutaj odpowiedniego stanowiska.

2. Wniosek dep. Trolla, Wedrala i towarzyszy wzywa rząd do przedłożenia projektu ustawy o nowem obrachowywaniu podatków katastralnych gruntowych, oraz nowym rozmiarze ogólnych podatków gruntowych, na podstawie obliczenia czystego dochodu i ma być przekazany komisji dla spraw rolniczych, z 36 członków złożonej i z pośród wszystkich członków Izby wybrać się mającej. Wniosek ten spowodowany został niekorzystną zmianą stosunków rolniczych w latach ostatnich. Jak wiadomo, ceny produktów rolniczych, od ostatniego obliczenia czystego dochodu, na podstawie którego ściągany był odpowiedni podatek, spadły niemal o połowę, podczas gdy z drugiej strony koszty produkcji prawie wszędzie znacznie się podniosły. Że zaś miara podatkowa przystosowaną była do dawnych stosunków, przeto wniosek ten ma na celu spowodowanie powstania ustawy, któraby wobec dzisiejszych stosunków odpowiadała potrzebom ludności.

3. Wniosek dep. Trolla, Wedrala i towarzyszy wzywa rząd do jak najszybszego zajęcia się sprawą uwolnienia gruntów od długu i upaństwowienia kredytu hypotecznego, oraz do przedłożenia Izbie odnośnych projektów ustawy. Zadłużanie gruntów z roku na rok przybiera coraz to większe zatrważające rozmiary, zmuszając nieraz w następstwie, najuczciwszych i najpracowitszych włościan do sprzedaży swych posiadłości. Nadto, zbyteczny wzrost długów wpływa bardzo niepomyślnie na ceny produktów rolniczych, szkodząc przez to bardzo dotkliwie niezadłużonym jeszcze właścicielom; w końcu zaś kredyt hypoteczny stoi na przeszko-

dzie spadkowi stopy procentowej, uniemożliwiając przez to konwersję papierów państwowych. Wniosek ten ma zatem na celu zaradzenie powyższym stosunkom przez odpowiednie ustawy nad któremi osobna komisja ma obradować.

4. Wniosek dep. Schneidra, Bielohlawka i towarzyszów składa się z dwóch części: W pierwszej, wnioskodawcy wzywają rząd do pozorumienia się z innymi państwami w sprawie skrócenia godzin pracy, w drugiej zaś domagają się, by rząd w przedsiębiorstwach monopolem objętych, zaprowadził ośmiogodzinny dzień pracy. Wniosek ten odpowiada ogólnym prądom panującym wśród sfer robotniczych, które usilnie starają się o skrócenie dnia roboczego, celem zapewnienia tak sobie, jak i robotnikom bez pracy pozostającym, znośnego bytu. Wnioskodawcy dążyli tu do legalnego przeprowadzenia wymagań. które dotychczas stawiane i zdobywane były w sposób niewłaściwy.

5. Wniosek dep. dr Weisskirchnera i towarzyszów ma na celu zapewnienie wszystkim urzędnikom, oraz ludziom wogóle przy urzędach zatrudnionym, prawo korzystania z pewnego urlopu, celem wypoczynku, któryby co rok był udzielany. Jak widzimy, chodzi tu o to, by każdemu z urzędników zapewnić możliwość, nieraz koniecznego dla jego zdrowia fizycznego lub umysłowego, wypoczynku.

6) Wniosek dep. Hermana Bielohlawka i towarzyszów wzywa rząd do jak najrychlejszego zapobieżenia nadużyciom, które się zdarzają w stowarzyszeniach konsumpcyjnych, składach środków żywności i t. d. Celem tego wniosku jest obrona najuboższej warstwy ludności, przed wyzyskiem, na jaki nieraz była wystawioną, chcąc, za jak najmniejszą cenę nzyskać potrzebne dla siebie pożywienie.

7) Wniosek dep. Bielohlawka, Axmanna, Prohazki i towarzyszów, tyczy się święcenia niedziel w zakładach handlowych, urzędach prywatnych i przedsiębiorstwach monopolem państwowym objętych, jako to: tytoniowych, solnych, prochowych i t. d.

8) Wreszcie wniosek dep. Juljusza Axmanna i towarzyszów o podniesienie nadzorców c. k. kolei państwowej z VI klasy sług do klasy IV, tak żeby najmniejsza ich roczna płaca wynosiła 400 złr., największa zaś 550, przyczem osobny dodatek na pomieszkanie od 150—200 złr. ma być uwzględniony. Wniosek ten ma na celu poprawienie bytu tych kolejowych służących, którzy dotychczas w dotkliwej pozostawali nędzy.

Z pośród wniosków, stawianych przez antysemitów, wybraliśmy tylko te, które świadczą wybitnie o gorliwej, rzetelnej, sumiennej pracy tego stronnictwa około względnego przynajmniej dobrobytu tych klas społecznych, których stanowisko jest najcięższe i najbardziej opłakane. Zabiegi socjalnej demokracji okazywały się dotychczas względem tych właśnie klas bardzo szkodliwemi, środki, jakimi ona się posługiwała, by wywalczyć im te same prawa, popychała je w coraz to gorszą nędzę, nie przynosząc zarazem dodatnich skutków. Tem świetniej występuje zasługa partji antysemickiej, która na drodze spokojnej i prawnej wytrwale dąży do możliwego usunięcia tych braków ustawy, które najbardziej dawały się we znaki klasom pracującym.

Przytem zasługuje jeszcze na uwagę projekt ustawy, podany przez katolickie stronnictwo, a streszczający się we wniosku dep. Ebenhocha, dra Kapferera i towarzyszów. Posłowie przedłożyli rządowi projekta pewnych zmian w ustawie przemysłowej, starając się przez odnośne postanowienia wprowadzić reformy, które z biegiem czasu okazały się potrzebne i konieczne.

Parjasi kolejowi.

I.

Interpelacja posłów socjalistycznych, tycząca się rozwiązania przez rząd centralnego zarządu stowarzyszeń fachowych kolejowych, jak również dyskusja w Radzie państwa, jaka się z tej okazji wywiązała, zniewala mnie do zabrania głosu w tej sprawie. Spodziewam się, że uwagi moje, jako obznajmionego najdokładniej z tą kwestją, cokolwiek wpłyną na wyświetlenie genezy i organizacji całej stowarzyszeń kolejowych. Odpowiedź rządu, podająca jako główny motyw rozwiązania charakter nawskroś socjalistyczny tychże stowarzyszeń i przygotowania systematyczne do ogólnego strejku służby kolejowej, rozprawa w Radzie państwa, jaka się wywiązała z tej przyczyny, sprawozdania dziennikarskie nie wyczerpują jasno tej kwestji, i przedstawiają ją w niewłaściwym świetle, stwarzają i potęgują chaos tak dalece, że trudno się na razie zorjentować i wyrobić sobie jasny sąd w tej sprawie. Trzeba sięgnąć nieco, chociaż pobieżnie w przeszłość, przypatrzyć się teraźniejszemu dążeniu kolejarzy a dopiero na podstawie tego wyrobić sobie jasny i prawdziwy pogląd.

Drogi żelazne, taki bardzo ważny czynnik ekonomiczny w ustroju państwowym, zatrudniający potężną armję urzędników i służby, były tak w Austro-Węgrzech jak i zagranicą własnością towarzystw akcyjnych prywatnych, z natury rzeczy jak każde towarzystwo akcyjne, obliczonych na największy możliwy zysk. Takie prywatne konsorcja akcyjne, których akcjonarjuszom szło jedynie o najwyższą dywidendę, a dla swoich popleczników o tłuste synekury w radach zawiadowczych i dyrekcjach, zaczem szła oszczędność w administracji do ostatecznych granic posunięta; personal wyzyskiwano w haniebny sposób, tucząc się ich pracą, którą z uszczerbkiem swego życia i zdrowia wykonywał, byle tylko napchać worki pieniędzmi, wyciśniętymi krzywdą i krwawemi łzami białych Murzynów. Taka gospodarka żydowsko-kapitalistyczna wyzyskiwała tysiące tysięcy rodzin a co gorsza rujnowała kraj ekonomicznie. Taryfy i kartele przewozowe, mające na celu eksport i import zagraniczny, fatalnie oddziaływały na ruch towarowy w kraju, dość wspomnieć tylko, że przewóz wagonu zboża np. ze Rzeszowa do Krakowa daleko więcej wynosił niż należytość przewozowa od takiego wagonu z Podwołoczysk do Mysłowic a jeszcze w pamięci tkwią wysokie taryfy osobowe. Nawet konserwacja kolejowa i tabor wozowy i maszynowy bardzo wiele pozostawiał do życzenia, lokomotywy psuły się, nie obeszło się nigdy bez jakiegoś wypadku kolejowego lub katastrofy, nasypy drogi żelaznej obsuwały się, budynki waliły, tandeta występowała coraz widoczniej tak, że nawet rząd w swojej ingerencji bezsilnym się okazywał. Za to klika akcjonarjuszów panoszyła się, szerząc na okół korupcję i nepotyzm.

Wymownym dowodem takiej gospodarki był słynny proces wiedeński jeneralnego dyrektora czerniowieckiej kolei Offenheima, który publicznie z cynizmem i arogancją, właściwą tylko semickim szwindlerom, wobec trybunału nie wahał się wypowiedzieć, że „moralnością jeszcze nikt kolei nie zbudował". Ofiarą tego sensacyjnego procesu padł minister handlu baron Banhans, który przez palce patrzał na tego rodzaju nadużycia. Albo taki br. Herz, swojego czasu jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika, kończący przeróżne nieczyste sprawki samobójstwem w swojej willi pod Badenem; nawet ulubieniec macherów giełdowych z Wiednia br. Eichler z biegiem czasu stał się na stanowisku jako naczelny dyrektor kolei północnej protektorowi swemu Rotszyldowi niedogodnym i zastąpiony został hofratem Jeitelesem. Do tej chwili świat nie wie co zaszło między Eichlerem a Rotszyldami i Guttmanami, brudy wyprane zostały w domu. Może według pojęcia o moralności takich potentatów złotego cielca to co się stało nie było grzechem, ale uczciwość znalazłaby dosadną nazwę na rządy łupiestwa i zdzierstwa, jakich się dopuszczali na biednym kraju i biedniejszych jeszcze urzędnikach i służbie.

Nastał wtedy prawdziwy raj i błogosławione czasy dla fartuszkowych protekcyj, dla kuchennych koligacyj i przedpokojowych pokrewieństw. Ludzie bez studjów, podejrzanych obyczajów i unikający światła dziennego przeszłości, robili galopem karjerę przy kolejach, podczas gdy prawdziwie zasłużeni, mający za sobą fachowe wykształcenie i zdolności po temu trawili całe lata życie i zdrowie swoje na najniższych szczeblach urzędniczych. O służbie nie ma co nawet pisać, o tych parjasów nie troszczono się zbyt wiele, napędzano za lada błahe przewinienie, bez względu na lata służby i na zdrowie sterane i zniszczone przy tak ciężkiej służbie, jaką jest kolejowa. bardzo często doprowadzano ich do kija żebraczego. Za to benjaminki rośli w pierze, przeskakując zasłużonych przy awansach. Był swojego czasu pewien centralny inspektor Niemiec przy kolei Karola Ludwika, którego smutna pamięć, do dziś dnia błąka się jeszcze pomiędzy urzędnikami dawnej kolei Karola Ludwika. Były to czasy prawdziwej babilońskiej niewoli. dla nich. Za wpływem swej pięknej żydówki z Gródeckiej ulicy porobił inżynierami-elewami, asystentami, oficjałami, kancelistami takich żydków, którzy nie mieli pojęcia, co jest wykształcenie techniczne; niejeden nukończywszy chajder z biedą, nie przechodząc nigdy może nawet koło techniki w życiu, dostawał nominację na inżyniera, inny znowu, który początkowe studja odbywał gdzie w restauracji lub ogródkowej piwiarni, roznosząc piwo i ćwicząc się przytem w buchalterji, zostawał kancelistą. Dopiero upaństwowienie kolei Karola Ludwika położyło kres temu, nad wyraz nędznemu postępowaniu dyrekcji, nastąpiła purufikacja i oczyszczenie stajni Augjasza i niejeden taki inżynier lub oficjał, który zapewne sam w duchu dziwił się, skąd on właśnie przyszedł do takiego stanowiska, z chwilą upaństwowienia, kiedy nie był wstanie wykazać się dyplomem inżynierskim albo co najmniej świadectwem egzaminu dojrzałości dostawał dymisję i szedł dumać nad fortuny niestałością. Za granicą nie lepiej się działo. Wystarczy wskazać na proces Stroussberga, jaki mu rząd rumuński z powodu malwersacyj różnych wytoczył.

W takich więc warunkach zbudziła się myśl samopomocy w najniższej kategorji funkcjonarjuszów kolejowych. Powstały rozmaite stowarzyszenia, jak np. czytelnie kolejowe, stowarzyszenia i kółka zawodowe, Towarzystwa kredytowe i oszczędności o przeróżnych nazwach. Lecz każde takie towarzystwo stanowiło samo dla siebie całość, nie były połączone ze sobą, ani się nawet nie znosiło jedno z drugiem. Dopiero pięć lat temu socjaliści opanowawszy stowarzyszenie zawodowe we Wiedniu ujęli ster wszystkich towarzystw w swoje ręce, przeprowadziwszy centralizację tychże, z główną siedzibą w stolicy monarchji. Ani cienia samorządu nie pozostawili poszczególnym towarzystwom; wszystkie fundusze płynące z wkładek lub z innych dochodów odsyłać kazali do Wiednia. Jak grzyby po deszczu namnożyło się mnóstwo pisemek kolejowych, jątrzących służbę i niższych urzędników przeciwko urzędom i zarządom. Z niemieckich wyliczyć należy: *Eisenbahner, Flugrad, Oester. Beamten Welt*, w polskim języku wydawane jest tylko jedno nawskroś socjalistyczne pisemko: *Kurjer kolejowy* i podobny jemu tendencją *Nowy kolejarz*. Zamiast fachowych wiadomości lub propagowania pożytecznych kierunków, gonią te pisma za skandalem, za potwarzą i zohydzaniem władz kolejowych. Zamiast wyleźć z błota i oczyścić się, tarzają się w niem i usiłują także innych, niezgadzających się z takiem prowadzeniem walki, błotem obrzucić. Obecnie wszystkie stowarzyszenia kolejowe, z wyjątkiem czytelń kolejowych jako też towarzystw finansowych, są co do jednego socjalistyczne.

Dlaczego atoli socjaliści tak łatwo zdołali sobie skaptować kolejarzy, taki podatny grunt znaleźli, że prawie bez zachodu i trudu stali się panami prawie wszystkich stowarzyszeń kolejowych.

R. B.

Z KRAJU.

Kochawina d. 12 maja.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Kilkoro słów zachęty.

Od czasu poświęcenia nowego kościoła i przeniesienia do tegoż cudownego obrazu N. P. Marji, datki zaczęły ustawać, a od jakiegoś czasu prawie zupełnie ustały. Wiele bardzo osób zapytuje mię ciągle, czy są jeszcze jakie potrzeby i czy już nie zbieram składek, że nie ogłaszam w gazetach. Przedewszystkiem zaznaczam, że od dłuższego czasu gazety czy to z braku miejsca, czy też dla innej przyczyny, nie ogłaszają mi list ofiar przesłanych. Że potrzeby są, i to wielkie, nie ulega wątpliwości, zwłaszcza, że po wykończeniu i poświęceniu kościoła, zostało przeszło 5.000 złr. długu, na który wypłacono dopiero dwa tysiące. Za pająk, który miał być ofiarą matek polskich, a który kupiono za 1.500 złr., zapłacono dotychczas tylko 350 złr. Kościół jeszcze pusty. Nie mogę jednak ani na chwilę przypuścić, by te dusze, które pomogły tyle zrobić, nie dopomogły dzieła wykończyć odpowiednio czci naszej Matki, Pani, Królowej Polski. Biedni jesteśmy, ale na tyle nas jeszcze stać, byśmy wykończyli wspólnemi siłami ten pomnik wdzięczności dla Marji za rozliczne łaski i dobrodziejstwa, a zarazem, byśmy przez to zyskali nadal Jej przemożną opiekę, zwłaszcza w tych przykrych i nader smutnych czasach, w których radykalizm i socjalizm zapuszcza na naszej ziemi coraz bardziej i szerzej swe zatrute korzenie, aby one się nie rozrastały, ale jak najprędzej uschły, by na tej ukochanej ziemi naszej nie wyrosło drzewo niedowiarstwa, nie powstała zgnilizna, zarażająca naszemu życiu religijnemu i narodowemu. Matki katolickie! Matki Polki! Kapłanki ogniska domowego! Wy to przedewszystkiem zaskarbiajcie sobie opiekę Marji, wam ona może najpotrzebniejsza, bo na was, jak zawsze, tak dzisiaj, tem więcej ciężą wielkie i święte obowiązki wychowywania dzieci w duchu religijnym i narodowym, by młodsze pokolenia wzmacniały coraz więcej szeregi śmiałych i czynnych wyznawców Chrystusa, oraz rozważnych i pożytecznych synów tej ziemi, a nie zmniejszały, bo inaczej zginiemy. Bez wiary i Boga nie podniesiemy Ojczyzny, bez wiary i Boga nie możemy być prawdziwymi opiekunami i doradcami ludu, na który obecnie uderzają silnie fale zgnilizny przewrotowej i fałszywych obietnic ze strony radykalizmu i socjalizmu. Już Mickiewicz napisał: „Mówisz: niech sobie ludzie nie kochają Boga, byle im była enota i Ojczyzna droga. — Głupiec mówi: niech sobie źródło wyschnie w górach, byle mi płynęła woda w miejskich rurach".

Wy matki więcej możecie, niż my kapłani, bo choć my posiejemy, a wy nasz posiew spaczycie lub zniszczycie, to praca nasza daremna. Ale też trzeba wam mieć tę żywą, gorącą wiarę nie na ustach tylko, ale w sercu, nie w mowie, ale w czynach, słowem w życiu prawdziwie katolickiem, a tę wiarę silną, jako największy dar Boży możecie sobie wyprosić najpewniej za pośrednictwem Marji. Niechże też każda matka, każde dziecko, mąż złożą u stóp ołtarza majowego silne postanowienie życia prawdziwie katolickiego, a na uproszenie sobie opieki Marji, siły do wytrwania w dobrem, niech złożą choćby najmniejszy grosz na przyozdobienie świątyni, w której cudowny obraz króluje.

Mam silną ufność, że Marja, szczególnie w tym miesiącu maju poruszy serca wiernych dziatek swoich, pociągnie je do siebie i wyżebrze u nich ofiarę na przyozdobienie przybytku swego. Jak każde niewinne serduszko dziecięcia składa teraz codzień swą rączką kwiatuszki na ołtarzu majowym, lub w domu przed obrazem, tak też wierne dzieci Marji codzień w maju złożą ze swych oszczędności do skarbonki kwiatuszek ofiary pieniężnej choćby najmniejszej, by go w stosownej chwili, lub z końcem maja przesłać przed ołtarz cudownej Boga rodzicy w Kochawinie. Dajcie, a będzie wam dano! A któż z nas nie potrzebuje wiele rzeczy od Marji?

Ja z mej strony pamiętam przy każdej ofierze mszy św. o wszystkich dobrodziejach tutejszego kościoła. *Ks. Jan Trzopiński*, administrator parafji p. Ruda — Kochawina.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń 12 maja.

(*List oryginalny „Głosu Narodu"*).

Cesarz Franciszek Józef w szkole rolniczej. — Królowe holenderskie. — Artystka Wolter. — Warjatka ze skąpstwa.— Samobójstwo z miłości.

Cesarz Franciszek Józef zwiedził wczoraj nowo wybudowany gmach wyższej szkoły rolniczej. Radcy ministerjum rolnictwa von Försterowi i prowadzącemu budowę nadinżynierowi Kochowi wyraził słowa uznania. Budynek rzeczywiście zasługuje na wszelką pochwałę, tak pod względem stylu, jak dobrego rozłożenia sal, akustyki i wygody. Z okien rozciąga się wspaniały widok na stolicę, park nazwany „szańcami tureckiemi" i Kahlenberg. Cesarz wypytywał się drobiazgowo rektora Exnera w kwestji reformy studjów, utrzymania studentów, rolniczych szkół zagranicznych itd. Na odjezdnem rzekł do zgromadzonych: „Z tego, co widziałem, jestem bardzo i bardzo zadowolony".

Królowe holenderskie odjeżdżają jutro dworskim pociągiem do Pesztu. Tegoż samego dnia powracają, a w piątek rano opuszczają Wiedeń i przenoszą się na dłuższy pobyt do Aussee.

W stanie zdrowia artystki Wolter nastąpiło pogorszenie. Doktor Brick czuwał całą noc wczorajszą przy łożu chorej. Według jego zdania, katastrofa zbliża się szybkim krokiem.

Ze skąpstwa można czasem zwarjować. Niejaka Róża Dietz von Weinberg, licząca 67 lat, od ćwierć wieku zajmowała skromny pokoik przy Windmühlgasse. Nikogo u siebie nie przyjmowała, a na życie wydawała dziennie tylko 20 centów. Raz na dzień wychodziła do miasta i potem nie opuszczała już mieszkania. Bała się złodziejów i drzwi zamykała na trzy zamki. Wczoraj policjant ujrzał ją w oknie gestykulującą i wydającą dzikie okrzyki. Szczęściem drzwi były otwarte i bez trudności odwieziono ją do szpitala warjatów. Znaleziono u niej przeszło 200000 złr. w dukatach i papierach wartościowych. Gdy się zapytano, co chce postanowić z pieniędzmi, odpowiedziała: „Ja niemam nic i nie myślę opłacać kosztów leczenia. Jestem warjatką i głodną. Dajcie mi jeść dużo." Jak na obłąkaną wcale rozsądnie przemawiała.

Samobójstwa z miłości zanadto często się powtarzają. Przed dwoma dniami, młoda i elegancka Wiedenka Anna Biber, przybyła do Pesztu i stanęła w hotelu Remi. Nazajutrz rano służąca zapukała do jej pokoju. Pomimo silnego stukania, nikt się nie odezwał. Przestraszona, wezwała pomocy. Gdy drzwi otworzono, przedstawił się straszny widok. Anna Biber siedziała na fotelu z głową zwieszoną na lewe ramię. Twarz cała we krwi a w prawem skroniu dość szeroki otwór. Przywołany doktór sprawdził śmierć gwałtowną. Ciało odwieziono do morgi peszteńskiej. Smutne były dzieje tej młodej dziewczyny. Przed kilkoma laty straciła rodziców. Przybyła do Wiednia i zamieszkała prywatnie u niejakiej Marji Houkal. Na publicznej zabawie poznała się z weterynarzem wojskowym. Zawiązała z nim stosunek i doktór koński solennie przyrzekł się z nią ożenić. Przeniesiono go do Brni i romans się skończył. Płakała, cierpiała, lecz po pewnym czasie łzy oschły i zakochała się w ajencie handlowym Alfredzie R. Sielanka miłosna trwała dość długo. Ajent był dobrym człowiekiem i miał względem niej zamiary uczciwe. Niestety! zarabiał mało, Anna Biber nie miała posagu i zawarcie małżeństwa przedstawiało szalone trudności. Nieszczęśliwa stawiała na loterję, kupowała promesy, lecz fortuna po macoszemu się z nią obchodziła. Ajent tymczasem zaczął chłodnąć w swoich zapałach i widocznie chciał się wycofać z awantury. Po burzliwej scenie między kochankami, Anna Biber opuściła Wiedeń i zakończyła życie samobójstwem.

Swój.

CÓRKA ROBOTNIKA.

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy). (9)

W dniu, w którym zaczyna się nasze opowiadanie, upływało właśnie cztery lata od ślubu księstwa Dalwiczów. Dzień ten był ze szczególniejszem upragnieniem oczekiwany przez księżnę. Miała się w tym dniu wyjaśnić tajemnica, którą zawierała stara, zżółkła koperta, zawierająca na wierzchu słowa: „Dla Anieli. Proszę, aby list był dopiero rozpieczętowany w czwartą rocznicę jej ślubu". Słowa te wypisała przed zgonem hrabina Ludomierska.

W wykonaniu woli zmarłej żony, hrabia wręczył tę kopertę córce, gdy szła za mąż, jakkolwiek nie przywiązywał do tego pisma żadnej wagi.

— Matka twoja — mówił — lubiła niezmiernie oryginalność i ekscentryczność. Cokolwiek z tych rysów charakteru i ty odziedziczyłaś dziecię moje; także jesteś ekscentryczką, nie zaprzeczaj. Zapewne tylko owa skłonność do ekscentryczności skłoniła matkę twoją do tajemniczych o tym liście zastrzeżeń. Trzeba jednak jej wolę uszanować — i dla tego wręczam ci to do przechowania.

W kilka miesięcy potem hrabia przeziębił się na balu. Dostał zapalenia płuc i umarł, zostawiając jedynej córce i zięciowi miljony. Książę Dalwicz na prośbę, kochającej go niezmiernie żony, zrzekł się wówczas nawet swego dożywocia. Olbrzymi majątek Ludomierskich starczył im na najwykwintniejsze życie, oparte na wzajemnej miłości i na zrozumieniu obowiązków wobec społeczeństwa. A jednak księżna nie była szczęśliwa. Opatrzność odmówiła jej dzieci i dla tego był pewien smutek w szczęściu Dalwiczów...

Poprzedniego dnia wieczorem, rozstając się z żoną, książę rzekł z uśmiechem:

— Już za pół godziny rocznica naszego ślubu. Możesz otworzyć ten tajemniczy list. Widzę, że przygotowałaś go już na biurku.

— O nie! muszę być skrupulatną! muszę czekać jutrzejszego rana! Nie uwierzysz z jakiem wzruszeniem będę go otwierać. Matki mojej prawie nie znałam, a jednak tem więcej właśnie jej list jest mi drogim...

Księżna Aniela nazajutrz leżąc w łóżku, rozdzierała drżącą dłonią depozyt, który od tak dawna niepokoił jej ciekawość. Z początku opanowała ją tylko lekka i pełna smutku czułość, w miarę jednak czytania oczy roztwierały się z przerażeniem a drzenie opanowało całe piękne ciało, przed chwilą jeszcze rozkosznie wyciągnięte na miękkiej pościeli.

List hrabiny Ludomierskiej brzmiał jak następuje:

„Moja Anielko!

„W chwili kiedy ten list czytać będziesz, jesteś pewnie szczęśliwą, kochaną i kochającą żoną i matką jednego lub może dwóch nawet dzieciątek. To co ci mam napisać, dopiero teraz możesz należycie ocenić; macierzyństwo twoje daje mi rękojmię, że nie popełnisz szalonego czynu, jak ci pewnie w pierwszej chwili na myśl przyjdzie. Niestety zbyt dobrze znam twoją egzaltację, abym mogła być zupełnie spokojną o to, co zrobisz po przeczytaniu tego listu. Mam przecież nadzieję, że powiesz sobie, iż pierwszy twój obowiązek jest myśleć o przyszłości twoich dzieci...

„Otóż muszę Ci wyznać tajemnicę, którą prócz mnie zna tylko jedna kobieta. Druga, która ją znała, umarła właśnie kilka godzin przed chwilą, w której ten list pisze. Umierając zawezwała mnie do siebie i słabnącym już głosem zażądała odemnie wskutek pojednania się z Bogiem, abym wszystko wyjawiła... Więcej mówić już nie mogła, bo straciła siły i przytomność. Powróciwszy do domu myślałam nad sposobem, w jaki mam wykonać jej żądanie. Forma tego listu wydaje mi się jedynie możliwą i zdolną przynajmniej jako tako uspokoić moje sumienie...

„Kobieta, która przed chwilą zmarła, była lekarką i pomagała przyjściu na świat jedynego mojego dziecka. Niestety nie ty niem byłaś. Ty jesteś tylko moją przybraną córką, dostarczoną mi w sposób tajemny przez tę, która przedemną jeszcze odpowiada za ten występek przed majestatem Bożym... Popełniłam go jednak jedynie przez wielką miłość dla mego męża. Jeżeli ty swojego męża tak ogromnie kochasz, jak ja mojego, pojmiesz mnie, — nie uniewinnisz naturalnie, ale wytłomaczysz przynajmniej.

„Mąż mój stracił swój osobisty majątek przed ślubem jeszcze; posag, który ja mu wniosłam, był bardzo niewielki. Wszystko co posiadaliśmy zawdzięczaliśmy łasce stryja Ferdynanda, który wprawdzie poróżniony był z bratankiem, ale przywiązany był namiętnie do rodowego nazwiska, nie mógł ścierpieć, aby Ludomierski nie żył na tej stopie, jaka Ludomierskim przystoi. Stryj Ferdynand wówczas gdy znalazłam się w stanie błogosławionym był już bardzo chory. Olbrzymi jego majątek powinien się był stać majątkiem naszym. Na jaki miesiąc przed mojem rozwiązaniem nastąpiła śmierć stryja; wówczas dowiedzieliśmy się, że testament stawał się prawomocnym dopiero w dwa miesiące. Jeneralnym spadkobiercą miał być mój przyszły syn! Dla nas wyznaczone było tylko skromne, zaledwie wystarczające na jakie takie utrzymanie się na wyżynie, dożywocie". (C. d. n.)

KRONIKA.

Kraków dnia 14 maja.

Kalendarz kościelny. Dziś piątek, Bonifacego, męczennika.

Jutro nabożeństwo w kościele św. Marka.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu maju polować wolno jedynie cietrzewie i głuszce, na wszelką zaś zwierzynę w ogólności i inne ptactwo istnieje czas ochronny.

Kalendarz rybacki. W miesiącu maju łowić wolno: bolenia, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka, a także raka samca.

Ochraniać należy: lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 56, zachód przypada o godzinie 7 minut 16, długość dnia godzin 15 minut 20.

Stan powietrza. Dnia 14-go maja o godzinie 7 rano, barometr 741,3, termometr 7,7 C., wilg. 87%, wiatr zachodni.

Teatr letni w Parku krakowskim. W sobotę, 15-go b. m., po raz drugi: „Sprzedana narzeczona", opera Fryderyka Smetany.

W niedzielę, 16 b. m.: „Sprzedana narzeczona", opera Fryderyka Smetany (po raz trzeci).

Najbliższą nowością będzie melodramat Pawła Kośmińskiego „Tajemnice Warszawy", ilustrowany muzyką Sonenfelda.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

---

* **Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej** otworzył wczoraj prezydent miasta p. Friedlein o godzinie trzy kwadranse na 6 wieczorem. Na wstępie sekretarz prezydjalny p. Groele odczytał następujące pismo p. delegatowej Laskowskiej: „Jaśnie Wielmożny Panie! Spełniając miły obowiązek, przesyłam na ręce JWP. Prezydenta serdeczne podziękowanie za hojny datek 1000 złr., jakim Świetna Rada miejska wsparła świeżo zbudowaną pralnię w „Domu pracy" na Kazimierzu. Mam zaszczyt uwiadomić zarazem JWP. Prezydenta, że dnia 16 maja br. o godzinie 9 rano odbędzie się tamże otwarcie szkoły prania, utworzonej również dzięki niezwykłej ofiarności Świetnej Rady miejskiej. Składając raz jeszcze serdeczne Bóg zapłać, kreślę się z wysokiem poważaniem Laskowska."

Następnie Rada, stojąc, wysłuchała przemówienia prezydenta następującej treści:

„Straszny wypadek, który miał miejsce w Paryżu w dniu 4 bm. i o utratę życia bardzo znaczną liczbę osób przyprawił, wzruszył na wskróś umysły i serca cywilizowanego świata. Przerażająca ta wiadomość pogrążyła ludy monarchii naszej w głębokim żalu i smutku, bo wydarzone nieszczęście to świeży cios dla ukochanego naszego monarchy, Najjaśniejszej Pani i całej najdostojniejszej ich rodziny, zginęła bowiem w płomieniach siostra Najjaśniejszej Pani, księżna d'Alençon. Jeżeli śmierć wojownika spieszącego do walki z przeświadczeniem, że zwyciężyć lub poledz mu przyjdzie, wywołuje w nas żal gdy zginie, to tem większy żal wywoływać w sercach naszych musi śmierć kobiety, która powodowana uczuciem miłości bliźniego, pragnąc nieść pomoc i ulgę nieszczęśliwym i cierpiącym, znajduje śmierć niespodziewanie, idąc jedynie za popędem najszlachetniejszych uczuć w jakie Przedwieczny tak hojnie serce kobiety uposażył. Poszła, aby otrzeć łzy nieszczęśliwym i cierpiącym, a pozostawiła w łzach i nieutulonym żalu rodzinę i ceniące jej przymioty społeczeństwo. Wyraz czci, jaki panowie dzielicie przez powstanie pamięci nieodżałowanej księżniczki, zapisany zostanie w protokółach dzisiejszego posiedzenia". W końcu p. prezydent zażądał upoważnienia Rady dla wyrażenia szczerej kondolencji Najjaśniejszemu Panu.

Dr Fr. Paszkowski interpeluje następnie prezydenta, z powodu artykułu jednego z pism lwowskich (*Humorysta*); gmina jakoby faworyzowała jednego z członków Rady miejskiej, przy wydzierżawieniu gruntu miejskiego na Plantacjach, między ulicą Szewską a Placem Szczepańskim. Na to prezydent, p. Friedlein oświadcza, że Magistrat zażądał za powyższy grunt dzierżawy rocznej 600 złr., atoli sekcja ekonomiczna uznała kwotę 400 złr. za dostateczną. Bliższe wyjaśnienie dać może przewodniczący sekcji ekonomicznej. P. Rotter oświadcza, że na odnośnem posiedzeniu przewodniczył w jego nieobecności p. Nowacki, którego na razie nie ma, a który po wyczerpaniu porządku dziennego wyjaśnił sprawę, że sekcja postąpiła najlegalniej, uwzględniając, że p. Schmidt, poniósłszy znaczne koszty na ogrodzenie, płacił dotąd 150 złr., ofiarując taki czynsz i nadal. Sekcja ekonomiczna znaczną większością przyjmując pośrednią cyfrę, oznaczyła kwotę 400 złr. dzierżawy na przeciąg lat sześciu. Dr Paszkowski, nie zadawalając się odpowiedzią p. Nowackiego, zapytuje, czemu, jeżeli ktoś za kawałek grunt trzy razy mniejszy płaci 300 złr., inny, za grunt trzy razy większy, nie miałby zapłacić trzy razy tyle. W sprawie tej zabierają głos pp.: dr Staniszewski, Bujański, prof. Leo, dr Styczeń i W. Szpakowski,

zwalczając napaść wspomnianego pisma, a w końcu dr Paszkowski oświadcza, że podnosił kwestję jedynie w interesie przemysłowców a sekcji ekonomicznej żadnego zarzutu nie czyni.

Wreszcie prof. Leo zwraca uwagę, że droga piesza do parku dra Jordana znajduje się w opłakanym stanie, i w czasie deszczu, dzieci dążące do parku, zmuszone są formalnie brnąć po błocie. Poleca zatem, aby drogę tę Magistrat co rychlej wziął w opiekę. Z porządku dziennego uchwaliła Rada na wniosek sekcji I upoważnić pp. J. Kwiatkowskiego, W. Nowackiego i J. Rottera do pełnomocnego zastąpienia gminy miasta Krakowa przy komisji reambulacyjnej, wyznaczonej dla linji kolejowej Kraków-Baran i wniesienia zastrzeżeń jakie, po rozpatrzeniu planów budowy, za stosowne uznają. Następnie na wniosek sekcji IV i I uchwaliła Rada, zamiast przyznania rocznej subwencji, wynajmować komitetowi opiekującemu się internatem uczniów seminarjum nauczycielskiego męzkiego w Krakowie, na pomieszczenie tegoż internatu, realność swą pod l. 28 ul. Podzamcze, na lat trzy, za rocznym czynszem 400 złr.

Dalej na wniosek sekcji IV uchwaliła Rada dać internatowi uczennic seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, stałą roczną subwencję w kwocie 200 złr. Nad żądaniem Rady szkolnej okręgowej miejskiej o wyznaczenie 200 złr. na wynagrodzenie nauczycielki pomocniczej do nauki śpiewu w szkole wydziałowej im. św. Scholastyki i w szkole pospolitej św. Jadwigi, przeszła Rada na wniosek sekcji IV do porządku dziennego.

Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem z funduszu pożyczkowego z r. 1892, oraz o zamknięciu rachunkowem z budowy teatru miejskiego, odroczono z wnioskiem zasadniczym prof. Lea, popartym przez ks. dra Bukowskiego i prof. Rosenblatta, aby wszelkie referaty zawierające cyfry były litografowane i przyłączane do porządku dziennego. Wreszcie uchwaliła Rada wniosek sekcji II, podwyższający wynagrodzenie syndyka miejskiego z kwoty 1200 złr. od 1 lipca 1897 na 2000 złr.

Przy drzwiach zamkniętych przyznała Rada Janowi Starzyńskiemu, kanceliście Magistratu emeryturę roczną w kwocie 770 złr. Udzielono pięciolecie p. Bereźnickiej, nauczycielce robót w szkole wydziałowej żeńskiej im. Scholastyki, przedłużono Teofili Trzcińskiej, wdowie po dyrektorze ekspedytu Magistratu, datek 200 złr. na przeciąg jednego roku, na wychowanie syna. Wreszcie zamianowano p. Wincentego Wdowiszewskiego, dotychczasowego starszego inspektora budownictwa miejskiego, dyrektorem tegoż budownictwa. Nareszcie!

* **Sekcja I.** ekonomiczna Rady miejskiej, na posiedzeniu w dniu 12 bm., między innemi sprawami, uchwaliła na wniosek komisji *ad hoc*, zakupno realności od Hibińskich przy ulicy Podzamcze l. 5 za kwotę 21.500 złr. Następnie sekcja wybrała komisję złożoną z pp. Biborskiego, Kwiatkowskiego i dra Staniszewskiego, dla przeprowadzenia rokowań o nabycie gruntów potrzebnych pod regulację ulic Smoleńskiej i Nad Rudawą koło kościoła Bożego miłosierdzia, a to według projektów zatwierdzonych przez Radę miejską jeszcze w roku 1872. Dalej uchwaliła sekcja przedstawić Radzie miejskiej projekt rozszerzenia ul. księcia Lubomirskiego z 12 na 15 metrów i postanowiła odstąpić pani Karolinie Turnau skrawek gruntu miejskiego przy tejże ulicy. W końcu zatwierdziła sekcja ofertę Jana Godzika, pełnomocnika dra Federowicza, na dostawę nafty dla miasta.

Wystawa bydła włościańskiego. Towarzystwo rolnicze okręgowe w Krakowie odbędzie dnia 24-go maja b. r. o godzinie 9 rano w Prądniku czerwonym na placu gminnym, przed karczmą, przy sposobności licencjonowania buhajów, wystawę przeglądową bydła włościańskiego połączoną z udzieleniem nagród z otrzymanych na ten cel subwencji państwowych. Nagrody udzielane będą w pieniądzach. Kwota przeznaczona na nagrody wynosi do 200 złr. Równocześnie, właścicielom buhajów licenjowanych przyznawane będą z funduszów, przez Radę powiatową krakowską na ten cel przeznaczonych i z funduszów państwowych, subwencje po 20—30 złr. W wystawie wziąć udział i o nagrody tudzież subwencje ubiegać się mogą włościanie i nauczyciele ludowi z następujących gmin: 1) Czarna wieś, 2) Łobzów, 3) Nowa wieś narodowa, 4) Krowodrza, 5) Bronowice małe, 6) Pękowice, 7) Garlica murowana, 8) Trojanowice, 9) Zielonki, 10) Prądnik biały, 11) Bicice, 12) Witkowice, 13) Górka narodowa, 14) Węgrzce, 15) Boleń, 16) Bosutów, 17) Dziekanowice, 18) Raciborowice, 19) Batowice, 20) Zastów, 21) Kantorowice, 22) Mistrzowice, 23) Bieńczyce, 24) Zesławice, 25) Prądnik czerwony, 26) Rakowice, 27) Grzegórzki-Piaski, 28) Dąbie, 29) Łęg, 30) Czyżyny.

Na wystawę doprowadzić i do nagrody przedstawiać można krowy mleczne, tudzież jałówki i buhaje wszelkiego rodzaju i wieku, i to bydło własnego chowu bezwarunkowo; kupne zaś wtedy, jeżeli je obecny właściciel przynajmniej 6 miesięcy bez przerwy u siebie posiada i to wiarogodnie wykaże.

O subwencje na buhaje licenjonowane ubiegać się mogą tylko ci, którzy się zobowiążą buhaja licencjonowanego przez 1 rok utrzymywać i takowym przynajmniej 60 krów i jałówek odstanowić. Doprowadzający bydło na wystawę ma się dostarać u właściwego rewizora bydła o poświadczenie oględzin, tudzież o pasport dla bydła i takowe na placu wystawy komisji okazać, bo bez tych dokumentów bydło do premjowania nie będzie dopuszczone.

Z Uniwersytetu. P. Andrzej Karaś, rodem z Gaja w Galicji, otrzymał na krakowskim Uniwersytecie stopień dra wszech nauk lekarskich.

* **Teatr letni.** Dzisiaj przedstawienia nie będzie. Jutro i w niedzielę powtórzoną zostanie „Sprzedana narzeczona", która taki sukces odniosła wczoraj. Bilety zawczasu nabywać można, bez specjalnej dopłaty, w Rynku gł. l. 25, w składzie maszyn Iwanickiego.

* **Zaręczyny.** P. Juljan Fałat, znakomity artysta-malarz, dyrektor szkoły Sztuk pięknych zaręczył się z panną Anną Paszkowską, z siostrą rodzoną, do niedawna artystki naszej sceny, panny Marji Paszkowskiej.

Ze Szkoły ludowej. Zgromadzenie Koła męskiego Szkoły ludowej odbędzie się w piątek dnia 14 maja 1897 roku o godzinie 6 popołudniu w sali radnej Magistratu.

Fabryka mebli giętych pod zarządem Braci Tercjarzy przy ul. Krakowskiej l. 47, utrzymuje na składzie znaczny wybór mebli z giętego drzewa, wykonanych starannie, trwale, z niezrównanej jakości materjału. Ceny mebli są jak najprzystępniejsze. Fabryka przyjmuje obstalunki; reparacje wykonuje starannie, szybko, punktualnie a po cenach najumiarkowańszych; 250 stołków do wypożyczenia.

Z dyrekcji kolei. Otwarcie stacji Frankstadt dla ogólnego ruchu. Stacja Frankstadt, leżąca przy torze Sternberg-Wichstavil Lichtenau kolei państwowych, która dotychczas tylko dla ruchu osobowego, pakunkowego, przesyłek pospiesznych i całowozowych otwartą była, została z dniem 1 maja 1897 otwartą dla ruchu ogólnego.

* **Nagła śmierć w fiakrze.** Ze Lwowa donoszą: Woźnicę jednej z lwowskich dorożek, niejakiego Jana Czereniuchę, zamówił jakiś gość hotelu Belle Vue na wczoraj rano na godzinę 4-tą. Woźnica wistocie przyjechał na wskazane miejsce, a ze względu, że było dopiero wpół do 4-tej, podniósł budę i wsiadł do dorożki, aby się trochę przedrzemać. Gdy kelner hotelowy zeszedł o godz. 4 do woźnicy, aby go zbudzić, ten już nie żył. Lekarz miejski stwierdził nagłą naturalną śmierć.

* **Julian Łętowski.** W Warszawie zmarł po długiej chorobie znany zaszczytnie pisarz Władysław Książek, znany pod pseudonimem Juljana Łętowskiego. Ś. p. Książek urodził się w r. 1857, w r. 1872 wstąpił do drukarni *Czasu* w Krakowie, jako uczeń drukarski, ale poczuwszy w sobie iskrę bożą talentu, rzucił kasztę i jął się pióra. Pierwszą pracą jego był sceniczny obrazek ludowy „Uroki", za który na konkursie dramatycznym krakowskim otrzymał zaszczytną wzmiankę. Gdy w Warszawie założono dziennik *Echo*, Łętowski wstąpił do niego, a po upadku *Echa* wstąpił do warszawskiego *Słowa* i był jego współpracownikiem do ostatniej chwili. Posiadając ogromną łatwość tworzenia, zasypywał pisma warszawskie swojemi pracami: nowelami, powieściami i wierszami. Wielki rozgłos zrobił mu jego dramat pt. „Izrael na puszczy". Ciężka choroba, rak, powaliła go na łoże boleści i przecięła przedwcześnie nić jego życia. Cześć jego pamięci!

Z Warszawy piszą do nas: Bogatsi przemysłowcy garbarscy omawiają projekt założenia w Warszawie akcyjnej garbarni skór futrzanych. — Ukazało się w druku sprawozdanie z dochodu i rozchodu teatrów warszawskich za rok 1895. Nadwyżka wynosiła 20. 281 rubli 98 kopiejek. Ciekawą jest cyfra, jaką teatr warszawski wypłacił różnym „gwiazdom" zagranicznym, przeważnie w dziale opery. W jednym roku różni ini i inie wywiozły ni mniej ni więcej tylko 123.080 rubli 4 kop. — Grono pań-cyklistek warszawskich zwróciło się do redakcji tutejszego *Cyklisty* z projektem założenia własnego „klubu cyklistów".

* **Za niestosowne reklamowanie się** po dziennikach, ubliżające stanowi lekarskiemu, wykluczyła na lat trzy wiedeńska Izba lekarska 19 lekarzy wiedeńskich ze swego łona.

W Kolbuszowej odbył się wybór na wicemarszałka Rady powiatowej. Na 21 głosujących otrzymał ks. Czesław Królikowski, proboszcz z Dzikowa 14 głosów, a p. Józef Lityński, notarjusz z Kolbuszowej 7 głosów.

Gr.-kat. probostwo w Żegiestowie nadało Namiestnictwo ks. Aleksemu Hukiewiczowi, plebanowi w Rzeczyczanach.

Teroryzm powyborczy. *Ruślan* donosi: „W Załoźcach był ajentem ruskiego Towarzystwa asekuracyjnego „Dniestr" mieszczanin Bezkorowajny. Już przed wyborami grożono mu, że jeśli będzie głosował za p. Barwinskim, to utraci ajencję. I rzeczywiście zaraz po wyborach dyrekcja „Dniestru" odebrała Bezkorowajnemu ajencję".

* **Nowy mord w Dawidowie.** W nocy z wtorku na środę zabił tamtejszy chłop, Jan Duda, swego brata, a żonę jego silnie pobił. Powodem zbrodni było, że zabity, posprzeczawszy się z bratem, zagroził mu, że wyjawi żandarmom, iż on jest niewykrytym dotąd sprawcą morderstwa, popełnionego przed kilku laty na tamtejszej karczmarce. Jana Dudę aresztowano.

* **Powrót zimy.** Z Moraw donoszą, że w ostatnich dniach a zwłaszcza wczoraj panowały tam mrozy dochodzące do 4 stopni niżej zera. O mrozie donoszą także z Francji, a mianowicie z Bordeaux, Montluçon i Chalons sur Saone. W Ischl padał śnieg grudniowy, który pokrył białą zasłoną całą okolicę. Śnieg gęsty padał również w Lublanie. Nasi cieszyńscy abonenci donoszą nam także, że w okolicach Cieszyna można jeździć sankami. Ładny maj!

Mianowania i odznaczenia. Cesarz nadał w tych dniach posiadającemu tytuł i charakter szefa sekcji radcy ministerjalnemu w stanie spoczynku, drowi Wincentemu Helmowi, gwiazdę do krzyża komandorskiego Franciszka Józefa.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował dyetarjusza przy urzędzie hipotecznym sądu krajowego w Krakowie Aleksandra Pachońskiego kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Milówce.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie przeniósł kancelistę sądowego w Krakowie Łazarza Rottera do Wadowic.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów: Władysława Beckera, Stanisława Slavika, Marjana Eugenjusza Szweda, Teodora Rożankowskiego, Teodozego Konstantego Baczyńskiego, Mirona Kimakowicza, Jacentego Rocha Baja, Marjana Ostrowskiego, Józefa Paara, Adama Gulina, Teofila Kopyściańskiego, Deodata Mikołaja Norsesowicza, Włodzimierza Zarzyckiego i Władysława Olchowskiego.

Licytacja. Centralny zarząd wapienny w Bukareszcie ogłasza dostawę 1742 sztuk skórek baranich lub owczych dla więźniów wojskowych w Tergsarze. Termin dla tej publicznej licytacji oznaczony jest na dzień 24 (12 starego stylu) maja 1897 r. Bliższej informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Nekrologja. Eleonora z Rudawskich Meklerowa, 71 lat, niewiasta cichych cnót, dobrodziejka najuboższych, zmarła w Samborze.

— Ferdynand Herzog, b. aptekarz, obywatel i długoletni burmistrz m. Dębicy, urodzony w r. 1814, zmarł w Lachowicach 11 bm.

Otwarcie teatru letniego.

Dzięki towarzystwu im. St. Moniuszki, któremu teatr w Parku krakowskim, na czas lata, otwarł w gościnę podwoje swoje, usłyszał wczoraj Kraków dzieło, dotąd na wiarę tylko przez siebie uwielbiane, a dziełem tem „Sprzedana narzeczona" opera czeskiego kompozytora Smetany. Dziwnym zdrowiem i spokojem (zwłaszcza w czasach dzisiejszych, gdy zdrada, sztylet i cała burza skrajnych namiętności główną w operze zajęły rolę), tchnie ta nad wyraz prosta sielanka, której streszczenie również słów wiele nie potrzebuje.

Posażne dziewczę wiejskie kocha się w Janku, parobczaku z dalekich stron przybyłym, ale nie posiadającym nic więcej nad serce ubóstwianej Marynki i spokój czystego sumienia. Tymczasem swat miejscowy Kecal chciałby ją koniecznie pozyskać dla idjotycznego Tomka, syna bogatego kolonisty Michała, widząc zaś, że wszelkie starania u Marynki nie odnoszą pożądanego skutku, namawia Janka, aby ukochaną odstąpił za pewną kwotę pieniężną tem więcej, że ta według formalnej umowy nie może ręki swojej oddać nikomu innemu, tylko synowi Michała. Jakoż Janek zgadza się na przyjęcie pieniędzy a chociaż wywołuje tem niesłychane oburzenie w całej wsi, nie traci przecież rozumu, bo wie dobrze, iż jest synem Michała z pierwszego małżeństwa i jeżeli nie został teraz poznanym, to tylko dlatego, ponieważ macocha ciągłem dokuczaniem zmusiła go do opuszczenia domu rodzicielskiego i tułania się po świecie.

Oczywiście następuje wyjaśnienie tajemnicy i nic już odtąd nie przeszkadza zakochanej parze do spełnienia dawno już żywionych życzeń. Szczęśliwy Janek otrzymuje na zawsze rękę „Sprzedanej narzeczonej" a i głupi Tomek odnajduje swój ideał w powabnej tancerce Esmbraldzie, która przybyła do wsi z wędrowną trupą akrobatów.

Taką jest treść libretta rozgrywającego się na tle życia wiejskiego, ruchliwego i barwnego, w którem tańce charakterystyczne ważną grają rolę a pojawienie się trupy akrobatów do spotęgowania kontrastów nie mało się przyczynia — treść jak widzimy prosta, szczera, niewymuszona.

Również serdecznie przemawia tutaj do słuchacza Smetana, którego muzyka jest zarazem dziełem talentu dojrzałego, łączącego szczęśliwie natchnienie z znajomością techniki kompozytorskiej. Harmonista to biegły, instrumentator zręczny, a chociaż muza jego nieraz ciężką bywa, chociaż akompaniamenty mogą się niekiedy wydać przeładowanemi, temata zaś zwłaszcza w tańcach cokolwiek rubasznemi — niepospolitej przecież siły w pomysłowości odmówić mu niepodobna, ile, że nikt lepiej od niego w ducha pieśni czeskiej chyba wejść nie umie.

Jakoż począwszy od „Uwertury", zadziwiającej finezją rytmiczną, może słuchacz w partycji tej znaleźć skarbnicę muzyczną — nieprzebraną. Zwłaszcza pełne

ruchu sceny, w których Kecal (postać przykuwająca szczególną uwagę bogactwem charakterystyki) swadą swoją imponuje, posiadają tyle wysokiej siły komicznej, że w tym względzie muzyka Smetany w nowszej literaturze operowej przodować może.

Niemałą także potęgą rytmiki i życia drgają sceny zbiorowe, tudzież muzyka taneczna, składająca się z „Polki“, „Straszaka“ i „Furjanta“.

Z drugiej znów strony rozlany w partyeji tej liryzm, darzy nas pieśnią szeroką, tęskną, a jednak od śladów sentymentalizmu wolną. Dość wspomnieć na arje, oraz duety Marynki i Janka, na słynny duet „dukatowy“, lub śliczny sekstet w akcie 3-cim.

Czyż mało powodów, aby zrozumieć, że dzieło, które przez lat 30 było wyłączną własnością Czechów, musiało w końcu wydostać się na widownię sztuki europejskiej i stać się jej ozdobą?

Zastanawiając się nad wczorajszem wykonaniem „Sprzedanej narzeczonej“ — oczywiście ze stanowiska odpowiedniego teatrowi niesubwencjonowanemu — wymienić przedewszystkiem wypada jako zasłużoną około przedstawienia p. Karską, która zarówno dzięki sympatycznemu głosowi o czystej intonacji, jak i sposobem traktowania całej partji, w zarysach pełnych naturalności postać Marynki na plan pierwszy wysuwa.

Dźwięczny i silny tenor p. Orzelskiego jako Janka uwydatnił się szczególniej w duetach z Marynką, oraz w arji 2 aktu i zniewolił słuchaczów do szczerego oklasku. Pewna przecież oględność w szafowaniu tym głosem wyszłaby na korzyść nie tylko p. Orzelskiego, ale i p. Karskiej, której śpiew w akcie I. zupełnie prawie organ jego pokrył.

Lubo partja Kecala obliczoną została na olbrzymich rozmiarów głos basowy, p. Marecki względnie do środków swoich daje nam tutaj postać w stylu buffo, z przymieszką atoli nieco przesadnej rzutkości. Zabawnym dostatecznie Tomkiem był p. Czystogórski, powabną Esmeraldą p. Fertner, typowym dyrektorem akrobatów p. Kieiński. Przyznać wreszcie należy, że doskonale wyuczone chóry i zgrabne tańce nie mało przyczyniają się do ożywienia całości opery, która z dodatkiem troskliwej reżyserji jak wszędzie tak i u nas na długi szereg przedstawień liczyć może. Jednej rzeczy żałowaliśmy tylko, tj. że ołówek reżyserski okazał się zbyt gorliwym w kreśleniu partyeji pozbawiając nas zarazem prawdziwej „Uwertury“, którą niefortunnym jakimś zlepkiem motywów wczoraj zastąpiono. *St.*

Przegląd pism ludowych.

* *Prawda* rozpoczęła w nrze 14-tym szereg artykułów o żydach. W pierwszym wylicza rozmaite nazwy żydów. Najmniej zasługują obecnie żydzi na nazwę „wyznawców Mojżesza“, gdyż dzisiejsi żydzi zachowali bardzo mało z tego, co prawo Mojżeszowe nakazuje i utworzyli sobie z czasem zupełnie nową religię. — Ciętą odprawę daje *Prawda* obrońcy *Dziennika krakowskiego*, adw. drowi Abłamowiczowi, za przesłane redakcji sprostowanie, w którem niesłusznie napadł na *Prawdę* za sąd, jaki o nim wydała z powodu, iż podjął się obrony żydowskiego dziennika, obrażającego religijne uczucia chrześcijan. — Sprawozdanie z posiedzeń Rady państwa i opis dalszego przebiegu wojny grecko-tureckiej, oraz kronika wypełniają resztę treści tego numeru *Prawdy*.

* *Związek chłopski* (nr 13) zawiera barwnie i interesująco przedstawione sprawozdanie z posiedzeń Rady państwa. — Wspomnienia wyborcze. — Pożyteczne wiadomości z gospodarstwa mlecznego i piękny wiersz patrjotyczny Jakóba z pod Giewontu.

* *Grzmot* rozwija się statecznie i staje się coraz bogatszy objętością i treścią. W nrze 13-tym pomieszczono wyborny wiersz, przedstawiający z wielką prawdą i humorem sylwetkę socjalistycznego posła, tumaniącego lud wieloma obietnicami, a w gruncie rzeczy niewierzącego w nic wcale.

W artykule „Święto nieświęte“ dano sprawozdanie z obchodów 1-go maja, przyczem wykazano jak wiele robotnicy tracą na tem próżnowaniu, które im żadnego zysku nie przynosi. Liczne inne artykuliki czynią ten numer szczególnie interesującym.

HUMOR.

Ostateczna próba.

— Ależ zlituj się żono, już używałem na twoje nerwy lekarzy aleopatycznych, homeopatycznych, hydropatycznych, elektrycznych i żaden nie poradził, co ja biedny z tobą pocznę?

— Spróbujmy jeszcze sympatycznego?

— Niezapisana kartka wzbudza we mnie zawsze pewne uczucie czci! Myślę o tem, jak cudowną poezję genjalny pisarz mógłby na niej skreślić, lecz o ile cenniejszym stałby się papier gdyby drukarnia rządowa wycisnęła nań cyfrę 1000 z odpowiednim tekstem.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 13 maja (w południe). Dzienniki tutejsze zwracają uwagę, że organ ks. Stojałowskiego *Pszczółka* w artykule poświęconym rozporządzeniom językowym nazywa te rozporządzenia zręcznem rozcięciem węzła sporów językowych. *Pszczółka* wywodzi, że obecnie nastąpił zwrot w stosunkach austrjackich. Kierunek nowej polityki, zainaugurowanej przez hr. Badeniego jest słuszny i dlatego klub „Stojałowczyków“ powinien w Radzie państwa bronić praw narodów słowiańskich, popierać hr. Badeniego i iść ręka w rękę z Kołem polskiem. Gdyby — kończy się artykuł — hr. Badeni miał upaść z powodu rozporządzeń językowych, przyszedłby inny minister, Niemiec, i ten cofnąłby rozporządzenia. Dlatego nikt z Polaków nie może popierać obstrukcji niemieckiej.

Budapeszt 13 maja (w południe). Baron Banffy odpowiedział na interpelację Gezy Polonyiego w sprawie podróży cesarza Franciszka Józefa I do Petersburga, że wogóle nie uważa za rzecz wskazaną odpowiadać na pytania, tyczące się stylizacji toastu Monarchy, że nadto teksty toastów cesarza Mikołaja i noty hr. Murawiewa, podane w dziennikach, są nie autentyczne i że zarzuty interpellanta nie mają żadnej podstawy, jak się o tem z tekstu ogłoszonego w *Journal de St. Petersbourg* przekonać może. Na interpellację hr. Apponyego w sprawie wojny grecko-tureckiej odpowiedział baron Banffy dłuższem przemówieniem, w którem zaznaczył, że autonomia Krety pod hegemonią Turcji, oraz utrzymanie *status quo* stanowią zasadnicze podstawy pokoju. Dep. Kossuth oświadczył, że odpowiedzi bar. Banffyego, jako niewyczerpującej, nie przyjmuje do wiadomości. Izba jednak odpowiedź do wiadomości przyjęła.

Palermo 13 maja (w połudrie). Dziś rano odbył się tu pogrzeb księcia Aumale. Przed karawanem zaprzężonym w sześć koni szedł cały tutejszy garnizon wojskowy. Dwa wozy wiozły wieńce nadesłane ze wszystkich krajów. W orszaku bezpośrednio za trumną postępował książę Filip Orleański, Książę Chartres, minister Codronchi oraz przedstawiciele władz. Po nabożeństwie żałobnem, które się odbyło w katedrze, zwłoki przewieziono na dworzec, skąd osobnym pociągiem odprawione zostały do Paryża.

Palermo 13 maja (w południe). Następca tronu rosyjskiego Wielki Książe Jerzy odpłynął stąd dziś rano do Messiny na pokładzie jachtu „Caryca“.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Praga 14 maja (rano). *Politik* ogłasza tekst adresu Izby panów. Adres wyraża zadowolenie z powodu rozszerzenia prawa wyborczego, wyraża nadzieję przeprowadzenia reform socjalnych i ważność utrzymania stanu przemysłowego, wspomina o ciężkiem położeniu ludności rolniczej i wreszcie przechodzi do ugody. „Nie można będzie przeczyć — są słowa adresu — że dotychczas istniejące umowy z powodu niedostatecznego uwzględnienia austrjackich interesów dawały uzasadniony powód do licznych skarg, że dalej dotychczas istniejący stosunek przyczyniania się do wspólnych wydatków nie stoi w zgodzie z istotną możnością obu części a nasza połowa niewłaściwie jest obciążona, że wreszcie utrzymanie jedności austro-węgierskiego Banku jest zasadniczym warunkiem porządku ustroju pieniężnym“. W dalszym ciągu wyraża adres nadzieję wyszukania stałego klucza do obliczania kwoty. Co do szkoły oświadcza adres, że potrzebna dbałość i potrzebne podniesienie pedagogicznej działalności szkoły na podstawie religijno-obyczajowej, co się nie może ograniczyć na odpowiedniem urządzaniu seminarjów nauczycielskich i coby należało poprzeć odpowiednio przez administracyjne urządzenia, może liczyć na najsilniejsze poparcie Izby panów. Adres upomina się o zostawienie odpowiedniego czasu Sejmom do załatwienia ciągle rosnących prac. Dalsze ustępy adresu poświęcone są postulatom narodowym. Zgodne porozumienie narodów jest niezbędnym warunkiem skutecznej działalności Rady państwa. Jeśli rząd będzie się starał w granicach istniejącej konstytucji usunąć przeszkody do zbliżenia się, dozna poparcia Izby, tem bardziej, że spór narodowościowy paraliżuje życie publiczne.

Przez wydanie rozporządzeń językowych liczył się rząd ze znaczeniem wybitnej liczby ludności i cywilizacyjnym rozwojem ludu czeskiego. Adres wyraża nadzieję, że wzburzenie Niemców niebawem się uspokoi. Adres zaznacza w końcu, że jest zadaniem, które rząd powinien mieć na oku: przy uwzględnieniu wymagań jednolitej administracji przystąpić w drodze prawodawczej do ustalenia zasad o używaniu zarówno niemieckiego języka jak i innych języków krajowych. Na końcu wspomina adres o zajściach na Wschodzie i wyraża radość z powodu stosunków przyjaznych z sąsiedniemi mocarstwami.

Wiedeń 14 maja (rano). (*δ*) Wielką sensację sprawiło wczoraj w parlamencie pojawienie ks. Stojałowskiego. Przybył on dziś z rana do Wiednia. Był naprzód na audjencji u nuncjusza papieskiego, który go przyjął podobno uprzejmie i posadził go przy sobie na kanapie. Ks. Stojałowski jedzie za dni kilka do Rzymu. Obecnie nosi on brodę. Nuncjusz zwrócił na to uwagę i rzekł do niego: „Będzie ksiądz musiał zgolić brodę, jadąc do Rzymu“. „Należę do dyecezji — odpowiedział Stojałowski — czarnogórskiej, a tam księża katoliccy tej dyecezji noszą brodę. Na to uśmiechnął się nuncjusz, mówiąc:

„Prawda, całkiem zapomniałem o tem — że to liturgiczna broda“.

Następnie był ks. Stojałowski u ministra sprawiedliwości Gleispacha w towarzystwie Danielaka i ks. Eichorna. Minister przyjął Stojałowskiego także bardzo uprzejmie. Mówił z nim o jego sprawach sądowych. Szczególnie posłowie antysemiccy witali Stojałowskiego serdecznie. Dep. Gregorig zaprosił dziś Stojałowskiego wraz z wszystkimi posłami jego stronnictwa do swej posiadłości w Gumpoldskirchen pod Wiedniem. Przez dziś jeszcze zostaje Stojałowski w Wiedniu.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 13 maja (w południe). Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym dep. Laginji w sprawach o zajścia w Istrji. Przemawiają dep.: Spinczicz, Zitnik i Ricci.

W Izbie budzi wielką sensację ukazanie się na korytarzach ks. Stojałowskiego.

Wiedeń 13 maja (w południe). Stojałowski przybył tu dzisiaj. Był z odwiedzinami u nuncjusza papieskiego, który miał go przyjąć bardzo życzliwie. W tej chwili (godz. 2 m. 30 popoł.) znajduje się u ministra Gleispacha.

Wiedeń 13 maja (w południe). Wczoraj w południe odbyło Koło polskie posiedzenie. Przed porządkiem dziennym przedstawił Kołu polskiemu hr. Hompesch wniosek, jaki chciałby wnieść w Izbie, mianowicie żądający rozszerzenia kredytu w Banku austro-węgierskim dla towarzystw zaliczkowych i gospodarczych. Koło poparło wniosek. Następnie upoważniono p. Władysława Gniewosza do wstawienia się u ministra oświaty o otwarcie V klasy przy gimnazjum w Buczaczu raz na rok szkolny 1897/8. Na porządku dziennym Koła stało mianowanie kandydatów do komisyj: budżetowej, rolniczej, należytościowej i kolejowej, do których Izba poselska ma na jutrzejszem posiedzeniu wybrać członków. Koło mianowało jako kandydatów ze swej strony do: komisji budżetowej pp.: Eugenjusza Abrahamowicza, Czecza, dra Kozłowskiego, dra Lewickiego, dra Milewskiego, dra Piętaka, dra hr. Pinińskiego i dra Rutowskiego; do komisji rolniczej: pp. barona Blazowskiego, Czecza, Gniewosza Włodzimierza, dra Górskiego, dra Madeyskiego, dra Milewskiego, Potoczka i Wysockiego; do komisji należytościowej: dra Byka, dra Dulębę, ks. Fiszera, Garapicha, dra Giżowskiego, dra Rappaporta; do komisji kolejowej: hr. Borkowskiego, Gniewosza Władysława, Henzla, hr. Hompescha, dra Kolischera, dra Rosenstocka, Struszkiewicza i Wiktora. Na tem skończyło się posiedzenie Koła.

Wiedeń 14 maja (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, wniósł dep. Hofman-Wellenhof, aby ze względu na postępowanie większości rozwiązać komisję legitymacyjną i zarządzić nowy wybór jej członków. (Oklaski po lewicy. Protesty i śmiechy na prawicy).

W komisji legitymacyjnej wystąpił Daszyński przeciwko temu, że protesty przeciw wyborom galicyjskim przydzielono, jako referentom członkom Koła polskiego i zgłosił gotowość objęcia tych referatów do współki z p. Okuniewskim (!!). Wiedersperg, kilku posłów czeskich i dr Dyk podnieśli w odpowiedzi, jako moment przemawiający przeciw przyjęciu tej propozycji, fakt, że zarówno Daszyński, jak Okuniewski, zajmują skrajne stanowiska. Sam ton protestów jest tego rodzaju, że komisja legitymacyjna nie może mieć najmniejszego zaufania do ich przedmiotowości. Przy wyborze referentów, mimo kilkakrotnego głosowania, nie otrzymali Daszyński i Okuniewski ani razu wymaganej absolutnej większości. Jedynie referat z wyboru Kozakiewicza przekazano Daszyńskiemu. (Wybory innych socjalistów sprawdzają antysemici *Przyp. Red.*)

Dep. Dyk protestuje przeciw powyższemu wnioskowi. Dep. Foller (chrześcijańsko-socjalny) żąda, aby wniosek dep. Wellenhofa traktowany był jako nagły.

Prezydent żąda przedłożenia wniosku na piśmie. (Na ławach lewicy wielka wrzawa).

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad wnioskami nagłemi dep. Gregorcicza i Laginji w sprawie stosunków, panujących na Pobrzeżu.

Dep. Spincicz uzasadnia nagłość w przemowie, wygłoszonej w części po kroacku, w części po niemiecku.

Dep. Rizzi oświadcza, iż Włosi głosować bę-

dą za nagłością w tym celu, aby rząd zajął się tą sprawą.

Dep. Zitnik przemawia za nagłością.

Reprezentant rządu Czapka zaznaczył, iż klęska niektórych słowiańskich kandydatów wywołała gwałty przeciwko Włochom, którzy jednak także dopuszczali się gwałtów. Wnioskodawcy absolutnie nie udowodnili, jakoby rząd i władze polityczne w jakikolwiek sposób stawały po stronie Włochów. Nie jest prawdą, jakoby rząd nie postępował z całą objektywnością w duchu słów prezydenta ministrów, iż należy postępować sprawiedliwie i równomiernie wobec wszystkich. Rząd także na przyszłość będzie postępował według zasad zupełnej objektywności i będzie stał na straży konstytucyjnego równouprawnienia wszystkich obywateli i wszystkich narodowości. (Oklaski).

Dep. Lenassi zaznacza, że najpospolitszym środkiem zwalczania żywiołu włoskiego w nadmorskich prowincjach jest systematyczne przekręcanie faktów i fałszywe przedstawianie istniejących tamże stosunków. Według zapatrywania Słoweńców istnieją w Gorycji 2 tylko partje: słoweńska i antypatrjotyczna, do której zaliczają się także Niemcy a nawet więcej umiarkowani Słoweńcy. W dalszym ciągu mowca cytowanymi faktami usiłuje wykazać, jakiemu prześladowaniu podlegają Włosi w rzeczonych prowincjach. Następnie mowca zbija zdanie, jakoby prasa austrjacko-włoska była żydowską. Przytem cytuje artykuł słowiańskiego dziennika *Soca* podburzający ludność przeciw Włochom.

Dep. Gregorcic. To mistyfikacja!

Dep. Lenassi. Oto oryginał dziennika! (Okrzyki: Słuchajcie, słuchajcie!)

Dep. Iro. Taką jest chrześcijańska miłość bliźniego.

Dep. Lenassi oświadcza wreszcie, że jego stronnictwo głosować będzie za nagłością wniosku ponieważ każdą uchwałę Izby przyjąć może ze spokojem. (Oklaski u Włochów).

Dep. Biankini zaczyna mowę w języku kroackim, kończy zaś ją po niemiecku. Mowca uskarża się na ucisk, jakiego doznają Kroaci dalmaccy od Włochów. Ponieważ zaś Kroaci dalmaccy chcą okazać swe współczucie słoweńskim swym pobratymcom, przeto głosować będę za nagłością.

Dep. Pfersche omawiając stosunki, panujące w prowincjach nadmorskich, kończy oświadczeniem, że jego stronnictwo stosownie do życzeń posłów włoskich, głosować będzie naprzód za nagłością, w części merytorycznej zaś przeciw wnioskowi.

Dep. dr. Ferjancic wykazuje, że żywiołem prześladowanym byli zawsze Słowianie, Włosi zaś, gnębiąc ich, mieli nadto za sobą pobłażanie rządu. Ale to nadal nie potrwa, gdyż Słowianie nadal gnębić się nie pozwolą. Mowca przytacza następnie kilka faktów, świadczących o nadużyciach w czasie wyborów na korzyść partji włoskiej, oraz o prowokacyjnem postępowaniu Włochów.

Dep. Znamirowski stawia wniosek o zamknięcie dyskusji. (Protest na lewicy).

Dep. Funke stawia wniosek o imienne głosowanie nad zamknięciem dyskusji. Wniosek jest dostatecznie poparty, pomimo, że Włosi i część ludowej partji niemieckiej mu się sprzeciwia.

W imiennem głosowaniu przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusji 160 głosami przeciw 100.

Wiedeń 14 maja (rano). Pod koniec wczorajszego posiedzenia wniósł Hoffmann-Wellenhof o umieszczenie na porządku dziennym przyszłego posiedzenia swego wniosku nagłego o rozwiązanie komisji legitymacyjnej. Prezydent zwrócił się z tem do Izby, która nie uwzględniła żądania Hoffmanna.

Dep. Kinmann stawia wniosek, aby posiedzenia komisji legitymacyjnej były jawne. Izba w imiennem głosowaniu odrzuca ten wniosek.

Dep. Daszyński interpeluje prezydenta ministrów, hr. Badeniego 1-o, aby wyjaśnił jakie są stosunki Austrji do Rosji, 2-o, jaka jest obecna sytuacja na Bałkanach, 3-o, jakich środków zamierzają użyć mocarstwa przeciw Turcji, która nie śpieszy się wcale z zawarciem zawieszenia broni.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Wojna.

Ogólne położenie.

Petersburg 13 maja (w południe). W rosyjskich kołach rządowych uważają odszkodowanie za wojnę jakiego Turcja od Grecji się domaga za usprawiedliwione, ponieważ nie jest winą Turcji, że wojna tak znaczne pociągnęła za sobą wydatki i wskutek tego zwycięzcy mają prawo żądać odszkodowania. Rosja spodziewa się, że Turcja, podobnie jak Grecja, będzie posłuszną radom mocarstw. *Nowoje Wremia* jako dowód tego przytacza, że Porta już w czasie wojny liczyła się z życzeniami mocarstw, że na życzenie zagranicznych konsulów Edem basza zajął Volo i to na podstawie instrukcji z Konstantynopola.

Ateny 13 maja (w południe). Były komendant wschodniej eskadry, kapitan Laturi, prosił króla o ustanowienie komisji śledczej przeciw sobie, by udowodnić swoją niewinność.

Konstantynopol 14 maja (rano). Cesarzowa-wdowa Marja Teodorówna kazała uwiadomić rząd turecki, że z własnej szkatuły zorganizowała oddział ambulansowy z 500 łóżkami, który uda się do Konstantynopola, by w towarzystwie rosyjskich lekarzy, zaopatrywać rannych tureckich. Sułtan polecił złożyć cesarzowej-wdowie wyrazy najserdeczniejszego podziękowania.

Ateny 14 maja (rano). Korespondent *Berl. Tageblatt* donosi o swym interwiewie z Rallisem, w którym ten ostatni oświadczył, że gdyby pokój nie dał się osiągnąć z honorem wojska i kraju, Grecy rozpoczną wojnę na nowo.

Konstantynopol 14 maja (rano). Dowódca pierwszej dywizji korpusu w Epirze. Osman-basza mianowany został za zasługi w wojnie adjutantem sułtana. Na wyspy archipelagu wysłano dotychczas sześć batąljonów posiłków. Wysyłanie batąljonów redyfów na pola walki trwa ciągle dalej. Dotychczas przewieziono 705 rannych.

Ateny 14 maja (rano). Grecja wystosowała notę do mocarstw, w której skarży się na Turcję, zwlekającą z zawieszeniem broni wbrew interwencji mocarstw.

Kopenhaga 14 maja (rano). *Politiken* donosi, że pokój między Grecją a Turcją został już zawarty.

Ateny 14 maja (rano). Stwierdzonem jest, że Turcja mimo układów intenwencyjnych zbroi się ciągle. — Jako warunków pokoju żądać będzie Turcja zmniejszenia floty greckiej, oraz oddania jej całej Tessalji, w której zaprowadza już teraz swoją administrację i fortyfikuje niektóre miejscowości.

Walki w Tessalji.

Berlin 14 maja (rano). *Vossische Zeitung* donosi, że w głównej kwaterze greckiej w Domokos, wojska cierpią bardzo wiele od niepogody, ponieważ 30.000 ludzi stoi pod gołem niebem bez namiotów a nawet dostatecznej odzieży. Turcy palą wszystkie wioski w tessalskiej równinie. Pomimo pochwał dzienników oddawanych tureckiej łagodności, dopuszczają się oni właśnie strasznych okrucieństw.

Walki w Epirze.

Arta 14 maja (rano). Macedończycy uderzyli podobno na Muzułmanów po wymarszu wojsk tureckich. Turcy starli się z wojskiem greckiem na drodze do Filipiades, poczem cofnęli się do Khanopulo. Grecy obsadzili wyżyny Imaret; przypuszczają, że zdołają niewątpliwie zająć Wlachernę. Na linji Arta przyszło w kilku punktach do utarczek między przedniemi strażami.

Ateny 14 maja (rano). Armja grecka w Epirze przygotowuje nowy szturm do twierdzy Pentepigadja.

Działanie floty.

Saloniki 14 maja (rano). Grecka flota ustawiła się między Volo i Platamona, aby blokadę zatoki Salonickiej módz urzeczywistnić.

W Atenach.

Ateny 14 maja (rano). Większa część dzienników pochwala postanowienie rządu co do wezwania mocarstw o pośrednictwo. Niektóre dzienniki uważają za rzecz naglącą, aby narodową obronę zorganizowano w ten sposób, iżby wojnę prowadzić można było w najlepszych warunkach, na wypadek, gdyby zawarcie pokoju okazało się niemożliwem.

W Konstantynopolu.

Konstantynopol 14 maja (rano). Wszyscy ambasadorowie otrzymali instrukcje rządów. Wczoraj w południe odbyła się konferencja ambasadorów. Po południu doręczyli ambasadorowie Porcie notę werbalną, stwierdzającą, że Grecja uciekła się do pośredniictwa mocarstw, mocarstwa zaś wnoszą zawieszenie kroków nieprzyjacielskich, aby mogły skutecznie prowadzić układy.

Gospodarstwo i handel.

Wydział Rady powiatowej krakowskiej wystosował do Zwierzchności gminnych w powiecie krakowskim następującą odezwę: Ponieważ w gminach powiatu krakowskiego jest dotkliwy brak dobrych buhajów do stanowienia krów i ponieważ dlatego pomimo znacznych od kilku lat starań, chów bydła włościańskiego bardzo mało się podnosi, Wydział powiatowy uchwalił z funduszów powiatu na podniesienie chowu bydła przeznaczonych udzielić subwencji po 20 — 30 złr. tym właścicielom buhajów licencjowanych mniejszych posiadłości, którzy się wykażą: 1) że przynajmniej przez jeden rok buhaja licencjowanego utrzymywali — i 2) że buhaj ten w ciągu roku przynajmniej 60 cudzych krów i jałówek odstanowił.

Do wykazania się z dopełnienia tych warunków, służyć mogą przedewszystkiem licencje wystawione przez komisję licencjowania, tudzież rejestry stanowienia krów.

Subwencje przyznawać, ewentualnie także wypłacać będzie tutejsza komisja licencjowania buhajów przy sposobności rocznego licencjowania.

Na rok 1897/8 przeznaczono na ten cel 150 złr.

Wydział powiatowy spodziewa się, że właściciele licencjowanych do stanowienia zdatnych buhajów, mając nadzieję otrzymania subwencji 20 — 30 złr., nie będą ich przed czasem na rzeź sprzedawali, jak się to w ostatnich czasach często zdarzało.

O tem Wydział powiatowy zawiadamia Zwierzchności gminne z wezwaniem o bezzwłoczne ogłoszenie tego w tamtejszej gminie, a w szczególności o podanie do wiadomości rolników, utrzymujących buhaje licencjowane.

Prezes *Paszkowski.* Sekretarz *J. Stafiej.*

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 maja (rano). Wskutek oświadczeń Banffyego giełda okazywała przychylne usposobienie. Ruch giełdowy był żywy. Wiadomości o powstańczym ruchu w Macedonji nie sprawiły wrażenia. Zniżenie stopy procentowej Banku angielskiego wpłynęło równie na lepszą tendencję giełdy.

Akcje kredytowe	362·75	Alpiny	89·30
Węg. akcje kred.	392·75	Renta majowa	101·90
Anglobanki	154·75	Węg. renta koronowa	99·80
Bankvereiny	254·50	Losy tureckie	55·30
Unionbanki	295·—	Bułgary	113·25
Länderbanki	239·—	Losy Bazylika	6·75—7·25
Staatsbahny	354·50	Marki papier.	58·70—58·75
Lombardy	76·50	Rubel	1·27
Nordwestbahny	261·—	Dwudziesto-frankówka	9·52—9·53
Akcje tytoniowe	159·50		

Lwów 14 maja (rano).

Akc. Banku hip. galic. po 200 złr. w. a. . . .	210 —
Akc. Banku kred. gal. po 200 złr. w. a. . . .	390 —
Listy z. Banku h. g. 5% wa. wyl. z 10% bez kup. bież.	110 20
„ z. „ „ 4½ „ los w 50 l. „ „ „	100 10
„ z. „ „ 4% „ „ w 60 l. po 200 K. . . „ „ „	96 70
„ z. „ kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. . . . „ „ „	100 50
„ „ „ 4% w. a. los w 57 l. „ „ „	97 50
„ z. Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisja) „ „ „	97 60
„ z. Tow. kred. galic. ziem. 4% los w 41½ lat „ „ „	97 50
„ z. Tow. kred. 4% los w 56 lat „ „ „	97 40
Ob. komun. Bank. kr. 5% (2 em.) „ „ „	102 —
Ob. gal. fund. propinac. 4% w. a. „ „ „	97 80
Ob. „ „ „ 4½% (3 em.) „ „ „	100 10
Ob. pożyczki kraj. 6% wa. z r. 1873 „ „ „	103 —
Ob. „ „ 4% wa. z r. 1891 „ „ „	— —
Ob. „ „ 4% po 200 kor. z roku 1893 . „ „ „	97 80
Listy miasta Krakowa . . . . „ „ „	25 27

NADESŁANE.

…tauracja w Hotelu Pollera
…Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 1221
…k dnia 14-go Maja b. r.
Consomme Brünnoisse
Zupa szczawiowa
Rosół kluski wątrobiane
Łosoś à la Normand
…ajka à la Moskowitz
Ravioł frütz sos Malaga
Szt. mięsa sos cebulowy
Szczupak smażony z sałat.
Rostboeuf ang. garnirow.
…ostbratel Esterhazy
Kotlet cielęcy à la Viller.
Rosa Szandor tort
Pierożki hreczane ze śmiet.
Galaretka szampańska
Sery — Owoce — Kawa
…lacja z 3 dań 75 ct.
…ON własnego wyrobu
…czyzny kilogr. złr. 4·50.

…łowiek młody

…brej rodziny, znający się na …adzeniu książek, oraz grun… język niemiecki i kores…ncje, życzyłby sobie przy…adę kancelaryjną najchęt… wsi pod przystępnemi wa… od 1. 6 lub 15 6. Ofer…za nadesłać pod „Heros“ …st. Kraków. 1 2 1310

…adziesiąt butelek
…starego tokaja

…30, 1846 i 1866, wybo… wina węgierskie, wina …cuskie oryginalne, szam… w różnym gatunku, li…, rumy, araki, po ce… bardzo niskich, partja…mi lub na butelki

…o sprzedania.

Wiadomość **S. BERNACKI**, ul. św. Tomasza Nr. 8. 8-10 1202

…a sezon letni!

… uprzedzeń i reklamy
… ten letni czas w upały
… krakowski polecamy
…yny środek doskonały!

…tąd prano tylko w mydle,
…ez co się i płótno zdziera,
…ygląda to obrzydle,
…y wyprana chustka w mydle
…zyjemnie nos uciera.

…nie w domu — to ambaras:
…rod, katary, inne troski;
… usunął — pojmiesz zaraz
…j wyborny **Płyn krakowski.**

…ch w kąt idą inne środki,
…óre tylko grosze łudzą,
…yn krakowski je zastąpił,
…, szkodliwą blagą cudzą.

…erze — kto elegancje lubi,
…go brud przejmuje wstrętem,
…rakony, mole gubi,
…chły i pluskwy niszczy z szczętem.

… małej flaszce jest zamknięty,
…ez wyborny w swojej treści,
… praniu, myciu odświeżaniu,
…stosowań ma czterdzieści!

…y w bieliznę, czy w posłanie,
…ypierane płynem owym,
…chła ni pluskwa się nie dostanie.
…o zaręczyć można słowem.

…lastyczne sprawia ruchy
…złą wonią się nie zdradza
…pi się, jak w łabędzie puchy
…anielskie sny sprowadza.

…ie trza mydła chlorku sody,
…iech precz idą chemikalje,
…łyn roślinny — płyn krakowski
…iech napełnia nasze balje!

…znały go wszystkie stany,
…k mieszczański, kmiecy, pański,
… wielkim skutkiem go używa
…awet **święty stan kapłański.**

…hociaż to się zda być bajką,
…ynalazek ten zrobiłem —
…k ów Kolumb słynne jajko
…łyn krakowski — postawiłem.

…yrankiewicz S. w Krakowie
ul. św. Jana, l. 30.

…ena flaszki z Płynem krakowkim 16 i 30 centów.

C. k. urząd pocztowy

… małem miasteczku przy kolei … wschodniej Galicyi **poszukuje** natychmiast rutynowanego
expedytora
…zdolnieniem telegraficznem, wol…go od wojska, władającego w …owie i piśmie niemieckim języ…em. Płaca miesięczna 40 złr. i …ieszkanie. Bliższej wiadomości …dzieli Drozdowski Szlak 18 II pię… Kraków. 1290 2—3

Dla abonentów „Głosu Narodu“.

BIBLJOTEKA
wyborowych
Powieści i Romansów
rocznik V
z premją bezpłatną, znakomitą
do wyboru

„Encyklopedja powszechna“

wydania Noskowskiego w Warszawie, 2 grube tomy

albo

„WOJNA I POKÓJ“

hr. Lwa Tołstoja

9 dużych tomów formatu Bibljoteki

kosztuje jak dawniej 8 złr.

Abonenci **„Głosu Narodu“** mają zniżone mimo tak kosztownej premji na **7 złr.**

Z premją inną to jest „Swobodny lot“ Wernera powieść 2 tomowa albo „Nad jeziorem“ Józefa Rogosza powieść 2 tomowa, jak w roku przeszłym dla abonentów „Głosu Narodu“ **za 6 złr.**

Bibljoteka wyborowych Powieści i Romansów wychodzi od 1 Października.

Dotychczas jest już w V-tym roczniku **ukończona** powieść satyryczno-polityczna, 2 tomowa, ***Józefa Rogosza***

„BLAGIERZY“

jest to powieść uznana przez krytykę za jedną z najlepszych, przedwcześnie zgasłego powieściopisarza, którego pióro zanadto jest znane czytelnikom „Głosu Narodu“, byśmy mieli potrzebę rozwodzić się nad jego zaletami.

Rozpoczęty rozgłośny romans ***Jerzego Maldague***

„PIĄTE: NIE ZABIJAJ“.

Prenumerata roczna **8 złr.** (16 marek), półroczna **4 złr.** (8 marek), kwartalna **2 złr.** (4 marki), w Ameryce **5 dolarów.**

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 cnt. na opłacenie poczty.

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 972

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy.

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 1216

1279 **Handlowiec**

rutynowany korzennik, obeznany z prowadzeniem książek, z robotami piwnicznemi, człowiek spokojny, uczciwy, **poszukuje zatrudnienia** w swoim zawodzie lub w jakimkolwiek innym w Krakowie lub okolicy. Zgłoszenia pod adr. **St. Cz.** p. rest. **Dubiecko.** 3-5

Kto chce objąć za zniżkę czynszu z mieszkania **nadzor** kamienicy, koło kolei zechce złożyć adres w Administracji »Głosu Narodu«. 3 8 1279

Kucharz

3 3

średniego wieku, **poszukuje posady** w małym domu w mieście lub na prowincji. Wiadomość u dozorcy ul. Kolejowa l. 2. 1283

BLEDNICĘ

leczy skutecznie i szybko
Powidełko przeciw blednicy
cena słoika **1 złr.** — wysyła odwrotnie za zaliczką
Apteka „pod białym Orłem“ A. Siedleckiego
w Krakowie, Rynek główny L. 45. 720 28 0

Kilka parcel
budowlanych

przy ul. Czystej za Młynami królewskiemi ma tanio **do sprzedania**
Jan Strycharski.
Administracja „Głosu Narodu“, 1282 Kraków. 3 5

Znajdą umieszczenie

pod skromnymi warunkami: praktyczny **EKONOM**, w średnim wieku, na stół i **LEŚNIK** na ordynarję, biegły w kulturowaniu, egzaminowany ma pierwszeństwo. Zgłoszenia pod **S.** 5. poste restante Lwów. 2 3 1289

Konsens na trafikę!

zaraz **do odstąpienia**. Wiadomość przy ul. Loretańskiej l. 8 I p., od 10 rano do 4 popołudniu. 1299

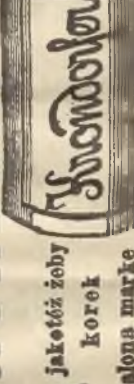
Kamienica I piętrowa

na Ludwinowie l. 70, naprzeciw plant podgórskich, koło cegielni p. Emilewicza jest z wolnej ręki zaraz **do sprzedania** albo do **wynajęcia**. Wiadomość na miejscu. 2—6 1291

Celem ochrony od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie żądali, bacząc na etykietę z niebieskim **Neptunem**

KRONDORFERA

jakoteż żeby korek zawierał wypaloną markę



Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.
Główny skład Krondorfskiej Szczawy w Krakowie, ulica Poselska L. 15.

Prośba!

Starzec 80-letni męczennik i więzień polityczny w roku 1846, utraciwszy swe mienie przez różne wypadki krajowe i elementarne, bezsilny i chorowity, nie jest w stanie zapracować na siebie i żonę słabowitą udaje się do serc litościwych Szanownej Publiczności o łaskawe **wsparcie.** Datki na ten cel przyjmuje Administracja szanownego pisma „Głosu Narodu“. 6 2 1151

Pracownia obówia
męzkiego, damskiego i dziecinnego

poleca z najlepszych materjałów angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i elegancki fason. Specjalność obówie dla Pań, na sposób angielski po męzku, z prowincji wystarcza raz na zawsze. **Wygodny bucik.**
Wojciech Palczewski,
ul. Szewska l. 12. 1166

Zdrową, suchą, 1243
Kukurudzę
węgierską, do jedzenia
poleca najtaniej, tylko w pełnych wagonach loco każda stacja kolejowa
Stanisław Gurgul
W KRAKOWIE
ulica Szewska l. 8.

Kaucyonowany ekspedytor

pocztowy i telegrafista **poszukuje** samodzielnego **prowadzenia urzędu.** Przyjmie także zastępstwo na czas krótszy. Adres, c. k. Urząd pocztowy **Frysztak.** 2 2 1295

Dla pp. właścicieli
domów

poleca ogniotrwałe wózki z skrzynią na popiół fabryka maszyn **Edwarda Kokory i Sp.** w Podgórzu, obok kościoła. 4-3 1240

WILLA

jedna z najpiękniejszych w Szczawnicy górnej o **33 pokojach** z całem eleganckiem wewnętrznem urządzeniem w 24 pokojach za cenę **20.000 złr.**
do sprzedania
661 **ma J. STRYCHARSKI** 1-10
w Krakowie ul. Jagiellońska.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od dnia 1 maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·13 rano poc. miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.), 5·28 rano poc. miesz. z Zwierzyńca, 5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy***, ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6·31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do N. Sącza, od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8·10 rano poc. osob. Nr. 23 z Krakowa ***do Mszany dolnej,*** kursuje od 25 czerwca do 15 września. — 8.40 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano poc. osob. Nr. 15 z Podg. Płasz. ***do Tarnopola***, ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego. — 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca, 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed południ. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płassowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. miesz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. miesz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. miesz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. miesz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima,*** ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia. — 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza. — 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. — 8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow. do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. miesz Nr 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. miesz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stanisławowa*** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa, 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 18 do Krakowa ***z Tarnowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc. osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz., 9·30 przed południ. poc. osob Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy.*** — 10.38 przed poł. poc. miesz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ poc. miesz. Nr. 1033 do Podgórza Płaszowa. 10.49 przed południ poc. miesz. Nr. 1606 do Zwierzyńca, 11.05 przed poł. poc. miesz. Nr. 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed południ. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed południ. poc. miesz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki.*** — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączen. w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku, 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. miesz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po poł. poc. miesz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob Nr 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór pociąg osob Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola,*** ma połączenie w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc. miesz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płasz. do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza N. Zagórza. — 7·40 wieczór poc. osobowy Nr. 24 do Krakowa ***ze Mszany dolnej,*** kursuje od dnia 25 czerwca do dnia 15 września. — 8.54 wieczór pociąg miesz. Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wiecz. poc. miesz. Nr. 1035 do Podgórza Płasz., 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg miesz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej i u konduktorów przy pociągach.

Świeżą bryndzę majową, — Codzień świeżą kawę paloną

poleca najtaniej **EDMUND KLIMEK** w Krakowie A—B. 1236

…y handlu POKOJE DO ŚNIADAŃ, — zdrowa smaczna kuchnia, — Piwo Pilzneńskie najlepsze B. B. i Bawarskie z Kulmbach.

O łaskawą pamięć uprasza.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie